

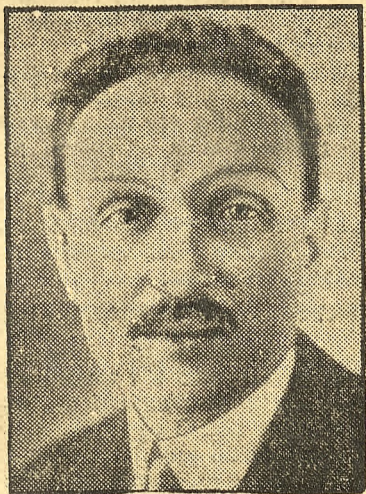
ILUSTROWANA GAZETA ŚLĄSKA

KATOLIK

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Nakładca: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet,
Sp. z ogr. odp. Katowice.Druk: Drukarnia Śląska Sp. z ogr. odp.
Katowice — Telefony: 308-78 i 304-26.Redakcja:
Katowice, ul. Batorego 2, tylny dom I p.
Telefon do godz. 22-giej — nr 314-14.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula,
Chorzów 1.Administracja:
Katowice, ul. Batorego 2, oficyna II p.
Telefon: 314-14.Konto P. K. O.: Katowice 304.540.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.Abonament:
miesięcznie na pocztę lub u agenta
z odnośnieniem do domu
przyjmują: poczta (listów), agenci,
kioski i Administracja **1,50****CENNIK OGŁOSZEŃ:** Za jeden wiersz jednolamowy (70 m/m) na stronie tytułowej zł. 0,60, w tekście redakcyjnym zł. 0,50, w dziale ogłoszeniowym za wiersz jednolamowy (35 m/m) zł. 0,15.
Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym pierwsze słowo i tłusty druk zł. 0,15, dalsze słowa zł. 0,10.

Nowe przesilenie rządowe we Francji



Chautemps.

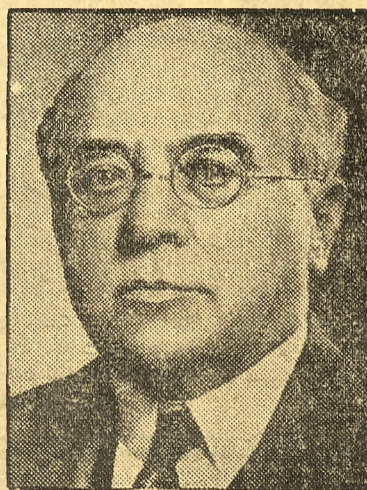
PARYŻ. Zapowiedziany na drugą połowę stycznia kryzys gabinetowy, został jak się zdaje, przyspieszony. W środę wieczorem i czwartek rano wytworzyła się niespodziewanie atmosfera przesilenia. Po konferencjach z przedstawicielami związków zawodowych rozeszła się nagle późnym wieczorem w kołach dziennikarskich wiadomość o nieoczekiwanej a długotrwałej naradzie pomiędzy premierem Chautemps a ministrem skarbu Bonnet, w której wziął również udział przybyły w innych sprawach do premiera przewodniczący Izby deputowanych Herriot. Jednocześnie późnym wieczorem odbyli oddzielną naradę ministrowie socjalistyczni. W ciągu nocy zawiadomiono członków gabinetu o zwołaniu na godzinę 10 rano nagłego posiedzenia rady ministrów.

W kuluarach parlamentarnych nagle zwołanie rady ministrów potraktowane zostało jako oznaka zbliżającego się kryzysu gabinetowego. Z krążących w kołach parlamentarnych informacji wynika, że ostatni poważny

spadek franka w notowaniach terminowych wytworzył dla ministra finansów niezwykle trudną sytuację tak, że na środowej konferencji z premierem min. Bonnet oświadczył, że ma kategorię, że w atmosferze konfliktów społecznych nie może wykonywać skutecznie swego zadania.

Koła socjalistyczne i komunistyczne wystąpiły jednocześnie z gwałtownym atakiem przeciw sferom finansowym i bankowym, oskarżając je o to, że pragnąc poprzeć stanowisko związku przemysłowców francuskich w konferencjach, zwołanych przez rząd, rozpętali wielką spekulację, uderzającą we franka.

W kuluarach parlamentarnych od samego rana panowało wieczorem niezwykle ożywienie, przy czym zaznaczyć należy, że deputowani z kół prawicowych zapowiadają krótkotrwały kryzys gabinetowy, w którego wyniku powstałby nowy rząd frontu ludowego z niewielkim rozszerzeniem na prawo. W rozmowach wymieniane są nazwiska ewentualnych kandydatów na premiera przyszłego gabinetu, przy czym wysuwa się głównie osoba b. premiera Sarraut.



Sarraut.

LIKWIDACJA SZAJKI PRZEMYT-
NICZEJ.

WARSZAWA (tel. wł.). Straż graniczna otrzymała meldunek o zlikwidowaniu rozgalezionej szajki przemysłowców z Niemiec. Przemysł kierowany był przez Górną Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, skąd rozdzielano towar do wszystkich większych miast Polski. Główny skład przemytu mieścił się w Będzinie w mieszkaniu niejakiego Lejby Herszta, który urządził sobie pod podłogą zamaskowane skrytki. W związku z wykryciem afery aresztowano łącznie 7 osób.

TRUDNO TO ZRZUMIEĆ.

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski” donosi, że ekspozytura policji państwowej w Karwinie zakazała odczytania drugiego aktu sztuki Rydla p. t. „Betlejem polskie”, która miała być odegrana w Suchej Górze. Zakaz doręczono w przeddzień przedstawienia. „Dziennik Polski” podkreśla, że zakaz ten zadziwić musi tym więcej, że „Betlejem” Rydla grano już wiele razy bez przeszkód ze strony władz policyjnych, które sztukę tę przeglądali i nie znalazły żadnych powodów do zakazu.

ŚLUB MARSZ. BLOMBERGA

BERLIN. Minister spraw wojskowych Rzeszy marszałek Blomberg zawarł związek małżeński z panną Gruchin Świadkami byli kanclerz Hitler i generał Goering

ILE WOLNO WYWIEZĆ DO NIEMIEC

WARSZAWA (tel. wł.). Komisja dewizowa ustaliła wysokość kwot, które wolno wywieźć przy wyjazdach do Niemiec na maksymalnie 750 marek na okres jednomiesięczny.

ANTYSEMITYZM W ESTONII.

TALLIN. Donoszą z Tartu o kilku incydentach antysemitycznych. W największej kawiarni kilku gości, których podtrzymywała większość publiczności, usunęto z lokalu znajdujących się tam Żydów. W innej znów restauracji służba postawiła bojkotować Żydów, nie usługując im.

KONIEC ZIAZDU W BUDA-
PESZCIE

BUDAPESZT. Kanclerz Schuschnigg i sekretarz stanu Guido Schmidt odjechali do Wiednia a minister Ciano do Rzymu

PIĘĆ OSÓB ZGINEŁO W KATA-
STROFIE SAMOLOTOWEJ.

LIZBONA. W pobliżu Vila Real de Santo Antonio rozbił się samolot pasażerski. W katastrofie zginął pilot i 4 pasażerów.

GÓRNICY ANGIELSCY OBRADUJĄ

LONDYN. Wczoraj rano zebrała się w Londynie rada narodowa federacji górników. Celem rozpatrzenia żądań górników południowej Walii. Górniczy walijscy domagali się: 1) zwiększenia płac o 10 procent w związku ze wzrostem kosztów utrzymania 2) rozpatrzenia sprawozdania o rokowaniach zmierzających do zredukowania godzin pracy w kopalniach oraz 3) zbadanie możliwości utworzenia „zjednoczonej kopalni”

ODKRYCIE ASTRONOMICZNE

NOWY JORK. Dr Struve dyrektor obserwatorium astronomicznego przy uniwersytecie w Chicago ogłasza, iż odkrył obłok gwiazd 3 tysiące razy większy od słońca, która nazywał „Epsilon Carigare”.

10 OSÓB ZGINEŁO W KOPALNI

PITTSBURG. W kopalni węgla w Harwick nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 10 osób

NAWET TAM SIĘGA RĘKA
STALINA..

BILBAO. Z Madrytu donoszą o rozstrzelaniu dwóch oficerów brygady międzynarodowej, znajdującej się na froncie madryckim. Byli oni podejrzani o utrzymywanie stosunków z elementami trockistowskimi.

100 tys. obiadów i 70 proc. zniżki kolejowe

Szczegóły uroczystości ślubnych króla Faruka

KAIR. Ścisły program uroczystości ślubnych króla Faruka nie jest jeszcze ustalony. Niektóre jednak ważniejsze momenty już teraz można uważać za pewne. Kontrakt małżeński, czyli właściwy akt zaślubin, spisze rektor Al-Azhara (najwyższy dostojnik teologiczny), Szach Mustafa Al-Maraghi w otoczeniu wielkiej rady ulamów (najuczestniejszych teologów). Obecni będą: cała rodzina królewska, rodzina panny młodej, ministrowie i dwór. W dniu tym dla ludności Kairu będzie wydane sumptem króla sto tysięcy obiadów w specjalnie na ten cel ustawionych namiotach, mogących zmieścić każdy po 1500—2000 biesiadników. Taryfy kolejowe mają być na przeciąg pięciu dni obniżone o 70 proc. Możliwe, iż będą wydane specjalne znaczki pocztowe.

W dniu tym dla ludności Kairu będzie wydane sumptem króla sto tysięcy obiadów w specjalnie na ten cel ustawionych namiotach, mogących zmieścić każdy po 1500—2000 biesiadników. Taryfy kolejowe mają być na przeciąg pięciu dni obniżone o 70 proc. Możliwe, iż będą wydane specjalne znaczki pocztowe.

Na Dalekim Wschodzie

SZANGHAJ. Ze strony japońskiej urzędowo zaprzeczają wiadomości z Londynu o zamknięciu przez Japończyków żegluga na Jangtse dla obcych statków handlowych, wyjaśniając, że władze japońskie żądają jedynie uprzedniego awizowania wyjścia statku, a to celem zabezpieczenia go na niektórych odcinkach.

HONGKONG. Wczoraj przybyły do Hongkongu, samolotem z Hankou, żona marszałka Czang-Kaj-Szeka.

JAPONCZYCY ZATRZYMUJĄ
STATKI ANGIELSKIE.

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hakodate: Brytyjski transportowiec „Mannah Moller” oraz jeszcze jeden niezidentyfikowany dotychczas statek brytyjski zostały zatrzymane przez japońską policję morską z powodu przekroczenia umocnionej strefy Tsugaru Hokkaido. Jak się zdaje statki te szukały schronienia przed niezwykle gwałtowną burzą śnieżną.

Pod Teruelem spokój

BARCELONA. Rękością tutejsza nadała komunikat urzędowy ministerstwa obrony, donoszący, że na froncie wschodnim panuje całkowita bezczynność armii lądowej. Lotnicy powstancı bombardowali kilka miejscowości, położonych na tyłach wojsk rządowych. Rządowe siły powietrzne odpowiedziały na akcję lotnictwa nieprzyjacielskiego. Na pozostałych frontach nie szczególnego.

SALAMANKA. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych donosi: Na odlinku Teruel nieznaczne ataki nieprzyjacielskie zostały z łatwością odparte. W dniu wczorajszym stracono 6 samolotów rządowych.

PERPIGNAN.

SAMOLOTY POWSTAŃCZE BOMBARDOWAŁY UB. NOCY PORT BOW, przyczem mimo intensywnego ognia artylerii przeciwlotniczej udało im się obrzucić bombami szereg ważnych obiektów. Najbardziej ucierpiał budynek dworca kolejowego oraz centrali telegraficznej. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Cerbere zostało przerwane. Równocześnie otworzył ogień na port Bow powstańczy krążownik, krótkoemu ze zgaszonymi światłami udało się zbliżyć na odległość strzału

Minister Beck w Berlinie Demonsiracyjny strajk studentów politechniki warszawskiej

BERLIN. W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy. Wczoraj o godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstrasse, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador Polski, Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

P. PREMIER POWRÓCIŁ
DO ZDROWIA

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów i Minister spraw wewnętrznych gen. Sławosław Składkowski po przebytym zaziębieniu powrócił do zdrowia i wczoraj objął urzędowanie.

WARSZAWA (tel. wł.). Na odbytym wczoraj posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu przewodniczący komisji poseł Pochmarski odczytał telegram od Bratniej Pomocy studentów Politechniki warszawskiej, zawiadamiający, że na odbytym wczoraj wiecu w auli politechniki 2500 studentów tej uczelni uchwaliło jednogłośnie rozpocząć strajk demonstracyjny przeciwko projektowi ustawy o tytule inżyniera i inżyniera dyplomowanego, która tytuł ten demokratyzuje. Projekt tej ustawy poddany był wczoraj pierwszemu czytaniu na posiedzeniu Sejmu. Strajk ma trwać cztery dni, ma być zapoczątkowaniem trwałej akcji przeciwko nadawaniu tytułu inżyniera absolwentom szkół nieakademickich.

Wiadomości bieżące.

Piątek

14

stycznia

Dziś: Feliksa z Nofi
Jutro: Maura op.
Wsch. słońca: 7.18.
Zach. słońca: 15.48.

Pogoda na piątek

Po krótkotrwałych przejaśnieniach, które wystąpią w zachodniej połowie kraju, głównie nocą a we wschodniej w ciągu dnia — ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów w postaci deszczu na zachodzie a śniegu z deszczem w środku i na wschodzie Polski. Temperatura w dzielnicach wschodnich w pobliżu a na pozostałym obszarze parę stopni powyżej 0 st. przy umiarkowanych wiatrach południowych.

PRZED UROCZYSTYM POSIEDZENIEM SL. IZBY ROLNICZEJ

(—) Na piątek 21 bm. zwołane zostało pierwsze uroczyste posiedzenie Rady Śląskiej Izby Rolniczej w sali Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników (Plac Wolności 8). Posiedzenie poprzedzi msza św. która odprawia na intencje pomyślnych prac nowej Rady Śląskiej Izby Rolniczej ks. mjr. Bombas w kościele garnizonowym. Porządek obrad przewiduje m. in. zagajenie przez komisarza Izby p. Młodzianowskiego, przemówienie Wójta Śląskiego Dr Grzyńskiego, sprawozdanie komisarza Izby o pracach organizacyjnych w okresie komisyjnym, sprawozdanie dyrektora biura Izby inż. Zarzyckiego o dotychczasowym kierunku w pracach fachowych Izby. Po południu nastąpi uchwalenie regulaminu obrad Rady i komisji, wybór zarządu i komisji.

LINIA KOLEJOWA ŻORY — PSZCZYNA NA UKOŃCZENIU

(—) Prace przy budowie kolei Żory — Pszczy na postępują szybko naprzód. Ukończona została większa część nasypu i obecnie kierownictwo budowy przystąpi do układania toru. Również na wykończeniu są stacje kolejowe wzdłuż nowej linii. Końcowa stacja Pszczy na zostanie rozbudowana.

KUPOWAŁ CUKIERKI, A ZŁODZIEJ OPEROWAŁ MU KIESZENI

(—) Alfred Greitzke z Debu — zgłosił wczoraj że dnia 20 ub. m. w składzie cukierków Wedla w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej — skradziono z wewnętrznej kieszeni płaszcza portfel skórzanym z zawartością 550 zł i różnymi dokumentami osobistymi.

Siemianowice

STATYSTYKA ZA ROK 1937.

(S) W dniu 31. XII. 37 r. liczba mieszkańców Siemianowic wynosiła 37.129 osób (18.241 mężczyzn i 18.888 kobiet). Liczba urodzin — 667, ślubów — 324, pogrzebów — 469. Przeprowadziło się w ciągu roku 931 osób, a wyprosiło się 903 osoby.

NOWA SIEDZIBA URZĘDU SKARBOWEGO.

(S) W tych dniach odbyła się przeprowadzka urzędu skarbowego z ul. Sobieskiego do budynku kom. sariatu policji. Opróżniony gmach oddany został magistratowi, który urządzi tam mieszkania.

O USUWANIE ŚNIEGU Z CHODNIKÓW.

(S) Ulice Siemianowice przedstawiają w zimie widok więcej niż smutny. Zeszłoroczne wypadki gołoledzi, a przede wszystkim błoto pozostałe ze śniegu na ulicach powinny przypomnieć właścicielom domów, by zawnazsu usuwali śnieg z chodników.

Chorzów

POSIEDZENIE MAGISTRATU CHORZOWA

(=) Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie magistratu Chorzowa. Załatwiono 140 spraw administracyjnych. Oprócz tego załatwiono sprawę przystąpienia do wykończenia pawilonu ośrodka jordanowskiego w Chorzowie.

NOWY PLAN MIASTA CHORZOWA

(=) Jak się dowiadujemy, magistrat opracowuje nowy plan przyszłego "Wielkiego Chorzowa". W granicach nowego planu znajdują się gminy Wielkie Hańduki, część gminy Świętochłowice tak zw. Szarłatnic i część gminy Łagów.

CHORZÓW NIE GRZESZY CZYSTOŚCIĄ.

(=) Drugie co do wielkości i liczby mieszkańców miasto na Śląsku-Chorzów nie grzeszy czystością. Do zabrudzenia miasta przyczyniają się nie tylko fabryki. Wina, że Chorzów nie jest czystym miastem ponoszą także czynniki miejskie. Przede wszystkim w fatalnym stanie znajdują się ulice miasta. Taka np. główna ulica Chorzowa — Wolności była zawałona grubą warstwą śniegu, o usunięcie którego nikt się nie starał. Po bokach ulic w odstępach kilkumetrowych sterczały kupy brudnego śniegu, czekając daremnie na zniknięcie ze strony magistratu, aż doczekają się deszczu i kałuż, przez które ludzie skaczą jak bociany. A można było temu zaradzić, poprosząc przez zmobilizowane odpowiedniej ilości bezrobotnych, którzyby śnieg z ulic miasta usunęli.

Ochrona lokatorów utrzymana

WARSZAWA (tel. wł.). Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu stało pod znakiem „znieść czy nie znieść ochrony lokatorów”. Przed posiedzeniem przybyli do Sejmu dwie delegacje — jedna lokatorów mieszkań podlegających ochronie lokatorów i druga właścicieli nieruchomości. Obie delegacje przedstawiły wicemarszałkowi Podolskiemu swoje postulaty w tej sprawie.

Na wstępie posiedzenia Sejm przyjął bez dyskusji cały szereg projektów ustaw, a m. in. ustawę o mieniu b. niemieckich osób prawnych prawa publicznego, którego obszar działalności przecięty został granicą państwa.

Chodzi tu o grunta gminne, szkolne, kościelne i innych instytucji. Przeważna ilość nieruchomości szpitali, ochronek i t. p. jest już w posiadaniu prawnych następców t. j. zw. sądków samorządowych lub zakładu ubezpieczeń społecznych. Obecnie ustawa uregulować ma wszystkie te sprawy, które nie zostały jeszcze załatwione. Według ustawy jeśli się okazało, że nie ma prawnych następców — to dane obiekty przechodzą na skarb państwa.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego znajdowała się sprawa ochrony lokatorów. Referent poseł Gładysz wypowiada się przeciwko zmianom wprowadzonym przez Senat,

broniąc zasady zniesienia ochrony lokatorów. Poseł Gładysz skarżył się, iż w społeczeństwie i izbach spotykają się dwa kierunki, reprezentujące interes lokatorów i właścicieli domków, brak natomiast jest najważniejszego elementu, któryby oświecił to zagadnienie od strony jego aspektu społecznego.

W toku dwugodzinnej dyskusji, która wywiązała się nad sprawą ochrony lokatorów zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy ochrony lokatorów podkreślali jedną konieczność, a to,

ABY RZĄD WYSTĄPIŁ JAK NAJPREDZIEJ
Z SPRAWĄ BUDOWY MAŁYCH MIESZKAŃ

gdyż brak ich daje się dotkliwie we znaki. Równocześnie podkreślano, że sprawy tej nie mogą załatwić kredyty dla budownictwa prywatnego, gdyż budownictwo prywatne, któremu zależy przede wszystkim na rentowności z natury rzeczy ogranicza się do większych mieszkań, przeznaczonych dla klas zamożniejszych. Zagadnienie mieszkań dla najuboższych może załatwić tylko budownictwo społeczne. Poseł Pochmarski podkreślił m. in., iż gdyby budownictwo utrzymało się w obecnym tempie — liczba małych mieszkań byłaby wystarczającą dopiero po dwudziestu latach. Pos. Sapieha apeluje do rządu, aby kredyty państwowe przeznaczał tylko na budownictwo małych mieszkań i rozprawdzał je również i na prowincję, gdzie warunki mieszkaniowe często są okropne.

Poseł Wójtowicz z oburzeniem cytując pogłoskę, jakoby kamienicznicy zorganizować mieli akcję na terenie Sejmu, aby do dyspozycji kamieniczników stanęli niektórzy posłowie, którzy poprzednio bronili innego stanowiska. Poseł Kopeć stwierdza, że sprawa mieszkań jest kwestią nie tylko społeczną, ale również i kwestią narodową, waga się bowiem ściśle z zagadnieniem przyrostu ludności.

PO DYSKUSJI PRZYSTĄPIONO DO GŁOSOWANIA.

Obecnych na sali było 156 posłów, wymagana większość 3,5 głosów wynosiła więc dla odrzucenia poprawek senatu 94 głosy. Głosowano sposobem wychodzenia przez drzwi, co w obecnym Sejmie zdarzyło się dotychczas tylko raz, a mianowicie przy sprawie zniesienia obrotu rytualnego.

Za poprawkami Senatu wypowiedziało się 79 posłów, a za ich odrzuceniem 77 posłów. Poprawki Senatu zostały więc przez Sejm przyjęte i w ten sposób

OCHRONA LOKATORÓW UTRZYMANA ZOSTAŁA BEZTERMINOWO NADAL W MOCY.

WIECZOREK RODZICIELSKI W BRZÓZOWIACACH-KAMIENIU.

(S) Szkoła 8 w Brzozowicach-Kamieniu urządza wspólnie z radą rodzicielską „wieczorek rodzicielski” dnia 16 bm. o godz. 15.45 w sali p. Nowaka, na który obywateli zaprasza. Program: Odśpiewanie koled przez chór szkolny, odegranie „Jasełek” i zabawa taneczna. Bilety do nabycia w szkole.

Pszczyzna

PSZCZYNA W CYFRACH.

(P) Statystyka urzędowa wykazuje, że w roku 1937 zanotowano w Pszczynie 204 wypadków urodzin (w tym 109 chłopców), 59 ślubów i 111 zgonów. W analogii do lat poprzednich oznacza to lekki wzrost urodzin i ślubów oraz spadek liczby zgonów o 8%. O ile chodzi o parafę pszczyńską to zanotowano 412 urodzin i to 206 dziewcząt i 206 chłopców, zawarto 107 ślubów, zmarło 176 osób. W kościołach katolickich odprawiono 2323 Mszy św. i udzielono 100.600 Komunii św. Stan ludności miasta Pszczyny w dniu 1 bm. wynosił 7763 mieszkańców w tym 3585 mężczyzn i 4178 kobiet. Oznacza to mały przyrost ludności, bo o około 100 osób. Jest to tym ważniejsze, że w ostatnich latach liczba mieszkańców systematycznie kurczyła się z uwagi na emigrację Niemców z Pszczyny do Niemiec, obecnie zaś po wyemigracji „gości” stan ludności powoli, lecz stale powiększa się. Dotąd liczba kobiet była zawsze znacznie większą od liczby mężczyzn. W ub. roku zarysował się poważny stosunkowo przyrost mężczyzn bo 64 na zmniejszony przyrost kobiet bo 35. Jest to tym znaczącej, że w ostatnich latach liczba mężczyzn albo kurczyła się albo urzymywała się w miejscu.

BORYNIA UCHWAŁA PODATEK BUDYNKOWY.

(P) Borynia należała do niefelnych gmin w powiecie, które nie pobrały dotychczas podatku budynkowego, stanowiącego w budżetach samorządów gminnych poważną pozycję. Obecnie, gdy zachodzi nagle potrzeba przeprowadzenia remontu dróg gminnych, stan finansowy gminy jest bardzo słaby, uchwała rada gminy na ostatnim posiedzeniu wybór podatku budynkowego. Wybrano komisję szacunkową budynków, mających być opodatkowanych, w składzie: naczelnik gminy oraz radnych Krymca, Buchalika, Lipusa i Stronczka. Drog gminne uchwalono wysypać żwirem z żwiru gminnej. Wobec potrzeby odnowienia szkoły postanowiono zwrócić się o subwencję na ten cel do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.



Zdjęcie przedstawia nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi w momencie wygłaszania przemówienia do Pana Prezydenta R. P. Obok msgr. Cortesi widzimy p. Marię Mościcką i Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz licznych przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Echa onegdajszego wypadku w hucie „Piłsudski” w Chorzowie

Chorzów, 14 stycznia.

W związku z notatką, zamieszczoną w dn. 11 bm., dowiadujemy się z miarodajnej strony, że opisany przez nas wypadek w hucie „Piłsudski” przedstawiał się w rzeczywistości w ten sposób, że na stałowni huty „Piłsudski” nastąpiła przy węglałatach utona cja, która nie pociągnęła za sobą żadnych

ofiar w ludziach, ani jakichkolwiek strat materialnych.

O tej samej mniej więcej porze przelało się kilka ton szlaki z kadzi przy spuszczeniu wielkiego pieca, co nie pociągnęło za sobą również żadnych strat.

Oba wypadki zostały mylnie połączone w jeden wypadek.

Bandyci zamęczyli na śmierć staruszkę Straszny mord rabunkowy w Rybniku

RYBNIK (tel. wł.) W czwartek nieznanym bandyci napadli na mieszkanie 70-letniej wdowy Zabryńczykowej. Bandyci w poszukiwaniu za gotówką zdemolowali jej mieszkanie, a potem domagali się ujawnienia skrytki z pieniędzmi, gdy zaś napadnię-

ta odmówiła, bili ją jakimś tępym narzędziem tak długo, aż zmarła w męczarniach. Bandyci zbiegli. Zaznaczyć należy, że przed kilku dniami Zabryńczykowa sprędała rolę, bandyci więc spodziewali się znaleźć u niej gotówkę.

ZE SADU OKRĘGOWEGO W CHORZOWIE

(=) Przed sądem okręgowym w Chorzowie odpowiadał Eugeniusz Urbanowicz, oskarżony o to, że w czasie przytrzymania go przez policję legitymował się fałszowaną przez siebie legitymacją Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Sad skazał Urbanowicza za fałszowanie dokumentów na 8 miesięcy więzienia z zawieszaniem. W tym samym dniu odpowiadał Stanisław Proszek ze Świętochłowic. W roku ub. wszczął na terenie kopalni „Polska” w Świętochłowicach kłótnie z M. Karasiem i poranił przeciwnika nożem w plecy. Karaś leczony przez dłuższy czas w szpitalu. Sad skazał go zownika na 9 miesięcy więzienia.

10-LECIE TOW. POLEK W CHORZOWIE

(=) W Chorzowie I odbyła się uroczystość 10-lecia istnienia miejscowego Koła Tow. Polk. połączona z uczczeniem 25-lecia pracy społecznej przewodniczącej Koła p. Natalii Harasiewiczowej. Na uroczystość Polek chorzowskich przybyli m. in. po marszałek Grzesik, starosta Szaliński, ks. radca Gałka, dyr. Brudnik i ur. Kulawska. Na uroczystości złożyły się przemówienia deklamacje wstępy chóru magistrackiego. Jubilatka p. Harasiewiczowa obdarzona kwiatami.

Świętochłowice

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO NACZELNIKA

(S) Dnia 12 bm. odbyło się uroczyste posiedzenie rady gminnej Świętochłowic, z udziałem

starosty Szalińskiego. Rada gminna wprowadziła w urząd swego komisarskiego naczelnika gminy mgra Koraszewskiego, po czym starosta świętochłowicki zaprzysięgił nowego naczelnika.

WIECZORNICA GWIAZDKOWA W WIELKICH HAJDUKACH.

(S) Miejscowe Tow. gimn. „Sokół” urządziło w dniu 6 stycznia br. wieczornicę gwiazdkową na dużej sali Kasy na Hutniczego. Uroczystość rozpoczęła się koncertem, po czym prezes gniazda di. Stateczny omówił znaczenie obchodu gwiazdkowego oraz wywodził przyjęty w hajdukach gnieździe. Koleję odprawił ks. prof. Grajewski. W swoim pięknym przemówieniu, nawiązując do słów dra prezesa, przedstawił tradycję uroczystości. Podkreślił, że Sokół, jako czysto chrześcijańska organizacja, zawsze się trzymała chrześcijańskich zasad, to też duchowienstwo chętnie przychodzi do Sokola. Po wspólnym odśpiewaniu koledy zapoczątkowano część drugą, deklaracjom okolicznościowych wierszyków. Następnie młodzież sokoła popisywała się ćwiczeniami. Specjalnością był balet młodzieży żeńskiej. Jednym z najefektowniejszych punktów był rej. liputów wykonany przez młodzież męską. Ćwiczeniom na drążku zakończono oficjalną część występów. Wypada zaznaczyć, że piramidy, balet rej i wreszcie inne ćwiczenia są własnego układu naszego druha naczelnika Ignacego. Atrakcją wieczoru było wejście na scenę św. Mikołaja, poprzedzonego grupą aniołków. Św. Mikołaj po przemówieniu do dzieci i obecnych chwycił hojnie wszystkie dzieci tradycyjnymi paczkami z łakociami. Odbiorono ogółem podarkami ponad 100 dzieci. Nastrój był bardzo serdeczny.

Niebezpieczny hochsztapler międzynarodowy w ręku polskiej policji

WARSZAWA (tel. wł.) Warszawska policja aresztowała znanego międzynarodowego hochsztaplera niejakiego Arona Szermańskiego, który dokonuje zawodowo wielkich oszustw na szkodę przedsiębiorstw przemysłowych. Szermański przybył z Bukaresztu do Warszawy i zatrzymał się tu w jednym z luksusowych hoteli, podając się za dyrektora koncernu bałkańskich fabryk metalurgicznych. Rzekomy dyrektor nawiązał już rozmowy z szeregiem przedsiębiorstw w Katowicach i Warszawie na temat nabycia większej ilości surowców. Po-

licji wydał się Szermański podejrzanym i w dyskretny sposób przeprowadzone dochodzenia wykazały rewelacyjne wyniki.

Stwierdzono, że Szermański dokonał bardzo licznych oszustw, przede wszystkim na terenie Europy południowo-wschodniej. Clou jego kariery była transakcja zawarta z ministerstwem komunikacji jednego z państw bałkańskich dotycząca budowy kilkunastu mostów kolejowych. Szermański

złożył ofertę na budowę, podając tak niskie koszty, że pobili wszelką konkurencję i transakcję z nim zawarto. Na poczet przyszłych kosztów Szermański zainkasował krociowe sumy, po czym spokojnie wyjechał za granicę. Aferzysta przekazywał wszystkie pieniądze otrzymane w oszukańczy sposób do banków francuskich i angielskich na imię swej żony, która stale zamieszkuje we Francji.

O. Z. N. W ZARZECZU

(P) W niedzielę 9 bm odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N. w Zarzeczcu. Referat o ideologii O. Z. N. iak również organizacyjny wygłosił mec. Krzywosł z Mikołowa. Zarząd wybrano w następującym składzie: prezes — Jan Zaczekowski, zastępca — Loska Robert, sekretarz — Kempka Józef I, skarbnik — Janosik Wilhelm.

Bielsko

SKRADŁ SUKNA ZA 7 TYSIĘCY ZŁOTYCH

(B) Chaim Lichtman zam w Białej, ul. Głęboka 16 — zgłosił, że dnia 5 bm Salomon Surowski z Białej — skradł z fabryki Brauna w Bielsku, przy ul. Inwalidzkiej 3 — 450 metrów sukna wartości 7000 zł. Dochodzenia w toku.

NIELUDZKI SZOFER

(B) 9 bm na drodze wojew. w Młuskowicach 51 został potrącony przez przejeżdżającego w nadzwyczajnej szybkości samochód, dotychczas rejestrowanego numeru rejestracyjnego Jar Laszczak ze Szczyrku. Laszczak doznał ciężkich uszkodzeń. Nieuczciwy szofer pojechał dalej nie troszcząc się o ofiarę.

Śląsk Opolski

USUNIĘCIE POPIERSIA PAPIEŻA PIUSA XI

(o) Gdy obecny Papież, jako książę Achilles Reti był wizytatorem papieskim dla terenu plebiscytowego na Górnym Śląsku, odwiedził m. in. także szyn „Irabina Joanna” w Bobrku koło Bytomia, należącym obecnie do Niemiec. Na pamiątkę tych odwiedzin umieszczono przed 6 laty w cechowni kopalni piękne popiersie Papieża, autorstwa artysty-rzeźbiarza Limburga. Odsłonięcie popiersia nastąpiło z całym ceremoniałem przy udziale przedstawicieli władz, generalnego dyrektora kopalni itd. Biust papieski pozostał na swym honorowym miejscu, mimo uwagi władzy przez hitlerowców. Dopiero w ostatnich dniach, pokryjono w rocy, usunięto piękną rz. b. fakt ten wywołał duże rozgoryczenie wśród ludności katolickiej w Bobrku i okolicy. Nie wiadomo, jakie będą dalsze losy popiersia Ojca św.

PRZYTRZYMANIE ŚWIĘTOKRADCY NA GORĄCYM UCZYŃKU.

(o) Niejak Paweł Spalik z Bytomia, zawił się w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach i mimo, że to było za białego Jnia, zabrał się do oprowadzania swadonek, zauważył piaszka pewien murarz, zatrudniony w kościele, który spowodował aresztowanie świętokradcy, przy którym znaleziono niemniej jak 104 mk gotówki. Sp. jest zadowolony z dziełem, już karany przez sądy za takie same zbrodnie.

NIEMCY ZALEGAJĄ OSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BIELIZNĄ.

(o) W ostatnich dniach ogłoszono dokładne instrukcje dla pralni i gospodyn w sprawie obchodzenia się z bielizną. Zwraca się uwagę na konieczność umiarkowanego i ostrożnego prania, gdyż bielizna jest cennym majątkiem narodowym. Co do bielizny, sporządzanej z niemieckich surowców zastępczych, zaleca się umiarkowane jej gotowanie (około 10 min.). Wobec niepożądanych uwag, które w szerokich warstwach ludności łączyły z tymi przepisami, jeden z czołowych rzeczowników tekstylnych pisze, że zalecanie o ostrożnego obchodzenia się z bielizną nie świadczy bynajmniej o niskiej jakości niemieckich materiałów sztucznych.

TUREK PRZED SĄDEM W OPOLU.

(o) Przed sądem tawniczym w Opolu znalazła się niecodzienna sprawa egzotycznego gościa z słońecznej Algierii, nazwiskiem Mohamed Ratzka oskarżonego o nielegalne przekroczenie granicy, wiozłogostwo i zabranie. Tuż, który posiada obywatelstwo francuskie, zdezerterował z wojska francuskiego, uchodząc za granicę, gdzie wędrował z jednego kraju do drugiego. Ogółem był już 22 razy karany za nielegalne przekroczenie granicy i wiozłogostwo. Bogaty jego rejestr karny pochodzi stąd, że każde państwo, na teren którego nielegalnie wchodził, wydawało go pod odsiedzeniem nałożonej kary. Sąd opolski skazał Turka na 6 tygodni więzienia.

TOPOREM ZAMORDOWAŁ ŻONĘ.

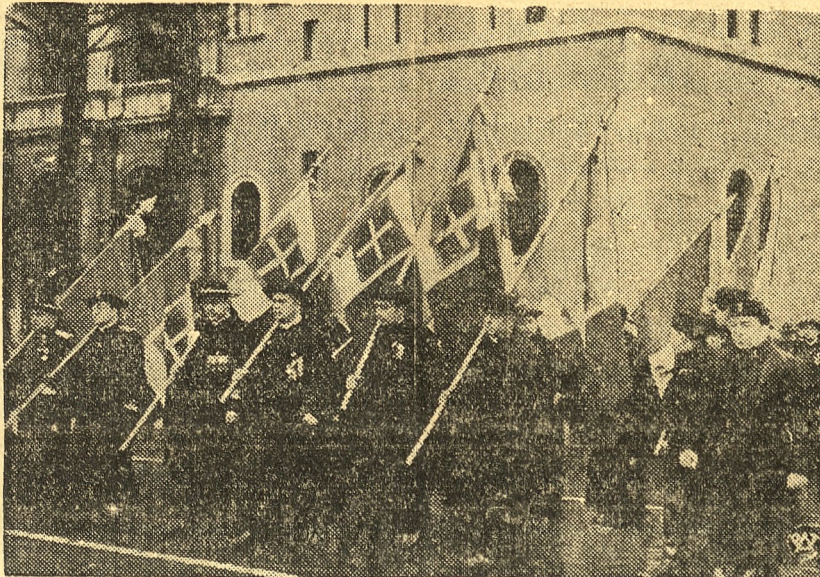
(—) Sąd przysięgłych w Racborzu rozpatrywać będzie w dniu 25 bm. sprawę karną 23-letniego M. Frischke z Radczowa (pów. kozelski), który po ostrej sprzeczce zamordował swoją młodą żonę. Proces budzi wielkie zainteresowanie.

Piotrowice chcą przyłączenia z Kostuchną Podleską

W związku z projektowaną komasacją gmin stała się dla Piotrowic aktualna zmiana granic gminy. W związku z tym wysunęto na ostatnim posiedzeniu rady gminnej wniosek, by w razie zamierzonego powiększenia gminy Piotrowice przyłączyć do niej Kostuchną Podleską, tzw. kolonię Boera, na terenie której znajduje się kopalnia „Boze Dary” oraz fabryka papieru.

Proponowane w ten sposób powiększenie gminy wpłynęłoby z jednej strony dodatnio na jej stan finansowy, z drugiej zaś strony pozwoliłoby zmniejszyć stan bezrobocia. Rada gminy na zastrzeżeniu się natomiast stanowczo przeciwko ewent. przyłączeniu do Piotrowic gminy Pa-

newnik, stanowiącej gminę ubogą i mocno zadłużoną. W dalszym ciągu obrad uchwalono zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w kwotę 7000 zł na wykonanie robót technicznych, związanych z opracowaniem projektu wodociągowej gminy. Uchwalono statut dla „Przychodni dla Matki i Dziecka” według projektu przedłożonego przez zarząd gminy zlecenno dostawę armatury oświetleniowej dla szkoły powszechnej w Piotrowicach i Ochojeu. Z uwagi na to, że istniejąca remiza strażacka nie odpowiada już potrzebom gminy, uchwalono ją przebudować. W związku z oświetleniem ulic ustanowiono 46 punktów świetlnych dla terenu gminy.



W tych dniach odbył się w Rzymie wielki zjazd 2.000 księży — uczestników wojny światowej, którzy oddali hołd pamięci Nieznanego Żołnierza, składając wieniec a następnie przemaszerowując za sztandarami wojennymi przed Jego grobem.

Pruszczycza szaleje na południu Wielkopolski

Jak już donieśliśmy w środowym numerze w powiecie kępińskim choruje bydło na zaraźliwą pryszczycę zawleczoną z Niemiec. Obecnie od jednego z obywateli miasta Kępna dowiadujemy się, iż w pobliżu granicy zaobserwowano kulejące sarny, co wskazuje, że i zwierzyna łowcza uległa zarazie pryszczycy. Starosta powiatu zaapelował do leśników i myśliwych, by w razie zaobserwowania kulejących sztuk — odstrzelić je i powiadomić lekarza weterynaryjnego. Ubitej zwierzyny nie wolno dotykać. Również wybić należy wszystkie dziki, które zjadając padlinę roznoszą najwięcej zarazy.

Stwierdzono, iż ptactwo (wrony, kruki i gołębie) przelatujące granicę, a wciskające się do zagród ludzkich i chlewow, są roznośnikami pryszczycy. Wyłożono przeto trutki, a w wielu wypadkach wystrzeliliwje się ptactwo. Ubitych zwierząt nie wolno wprowadzać w obrót handlowy.

Z uwagi na niedające się przewidzieć szkody, jakie może zaraza pyska i racie przynieść dla gospodarki łowieckiej i gospodarstwa krajowego Wydział Powiatowy w Kępnie postanowił policzyć wszelkie koszty, jak zawiadomienie lekarza, koszt łaskunków itd.

Złakomiała się na 20 groszy a straciła 2000 złotych

Onegdaj w Warszawie przeprowadzała się z ulicy Leszno 19 Dwójra Berenbaum. W pewnej chwili podszedł do niej jakiś osobnik, który podrzucił 20 gr. Gdy B. schyliła się, by podnieść pieniądze nieznanymi porwał walizkę, zawierającą różne cenne przedmioty za sumę 2000 zł i wskoczył do taksówki.

Na wszczęty przez poszkodowaną alarm, ktoś z przechodniów zapisał numer samochodu i podał nadolegiemu policjantowi. Natychmiast ustalono nazwisko szofera i po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że zabranego z ul. Leszno pasażera zawiózł on na ulicę Pawia 40 do sklepu z warzywami.

Idąc po nitce do kłębka, aresztowano, jako podejrzanego o współudział w dokonaniu kradzieży właściciela wspomnianego sklepu

Abrama Markusa, kilakrotnie notowanego za kradzieże.

100-metrowy podkop pod skład futer

W Radomiu onegdaj w nocy nieznanymi sprawcy dostali się przez wykopany w tym celu podkop do składu futer Włobera przy ul. Żeromskiego 14.

Podkop ciągnął się na przestrzeni około 100 metrów i był wykopany z ul. Trau-

Pociąg wjechał na parowóz

(—) Wczoraj o godzinie 7.35 pociąg osobowy jadący z Katowic — Ligoty, wjeżdżając na stację kolejową w Katowicach najechał na parowóz. W następstwie czego oba parowozy zostały znacznie uszkodzone. Pierwszy wagon pociągu osobowego został lekko uszkodzony. W wypadku palacza jednego z parowozów, odnosił lekkie okaleczenia głowy, natomiast z pasażerów uczeń Zakładów Technicznych Naukowych w Katowicach — Matuszek z Ligoty, doznał zgniecenia prawej nogi, po czym o własnych siłach udał się do lekarza. Przyczyny wypadku narazie nie ustalono.

Wstrząsające samobójstwo nieznanego osobnika

Przy ulicy 3-go Maja 19 w Katowicach popełnił nieznanego osobnika samobójstwo, skacząc z okna 4 piętra na podwórze. Desperat poniósł śmierć.

Na miejsce wypadku przybyła wkrótce policja, która przeprowadziła wstępne dochodzenie. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których można by stwierdzić jego nazwisko. Sądząc z wyglądu, desperatem prawdopodobnie jest żyd. Dotychczas nie zdołano ustalić przyczyn samobójczego skoku nieznanego mężczyzny.

Szczegóły nadużyć w urzędzie pocztowym

Przed kilku dniami donieśliśmy o wykryciu nadużyć w urzędzie pocztowym w Łagownikach, których dopuścił się urzędnik Maksymilian Hofmann. W toku dochodzeń ustalono, że wysokość zdefraudowanych pieniędzy wynosi 7000 zł. Niesumieny urzędnik dopuszczał się przestępstw w ten sposób, że w ośmiu wypadkach zainkasowanych pieniędzy nie wciągnął do księgi, zaś w trzech wypadkach poborzył z książeczek oszczędności większe kwoty pieniędzy, podrabiając w dowodzie wypłaty podpisy właścicieli książeczek. Dalsze dochodzenia prowadzi urząd śledczy w Chorzowie.

Defraudant znany był w okolicy z swego hulastycznego trybu życia. Widać go można było często w lokalach w towarzystwie kobiet. Kiedy na hulastyczne życie nie starczyło własnych poborów sięgnął po pieniądze obce.

Wstrząs na kopalni w Murckach

Na kopalni „Książę Maria” w Murckach nastąpił silny wstrząs, wskutek czego został zasypany 33-letni górnik Józef Strzeme. Przewiezony do szpitala nieszczęśliwy robotnik zmarł tego dnia. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

Usiłowane samobójstwo

Inwalida górniczy K. S. zamieszkały w Krasowach targnął się dnia 11 bm. o godz. 7 na własne życie, wypijając większą ilość likieru. Syn S. — Jan zauważył, desperacki czyn swego ojca i orientując się szybko w sytuacji, zarządził przewiezienie denata do szpitala Spółki Brackiej w Mysłowicach, gdzie natychmiast zastosowano środki zapobiegawcze przeciw zatruciu. Dzięki szybkiej pomocy lekarskiej udało się S. uratować życie, stan zdrowia jego jednak jest nadal bardzo poważny.

Wypadki przy pracy

Na kopalni „Ignacy” w Niewiadomiu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Wacław Dziewior z Niedobczyc. W czasie nabijania pełnych wózków w pewnym momencie został Dziewior przyniesiony do ściany, w skutek czego doznał zmiażdżenia prawej ręki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Na kopalni „Ema” w Radlinie uległ wypadkowi siedemnastoletni uczeń kowalski Arnold Reinhold. W czasie okuwania bryły rozpalonego żelaza, gorący odprysk trafił Arnolda w twarz, przepalił kość policzkową i okaleczył oko. Prawdopodobnie Arnold oko straci.

gutta pod podwórzem i fundamentami domów, aż do ul. Żeromskiego.

Łupem złodziei padły futra o wartości od 25—40 tys. złotych.

Jak ustaliło dochodzenie wstępne, podkop wykonali fachowcy, przybyli na „występ gości” z poza Radomia.

Kazimierz Gliński

Pan Filip z Konopi

14)

(Ciąg dalszy)

Lada chwila drogie obejmą go ściany. Radwański w ramiona się rzuci, a ciotka Sójkowska nie znajdzie słów na wypowiedzenie radości swojej. Jakaż to ciekawością oczy zapłoną, ile pytań popłynie: a jak to było? a gdzie to było. w Danii czy w Polsce jeszcze? na lądzie czy na morzu?... Co tu czasu potrzeba będzie na opowiedzenie wszystkiego; na miesiące całe przedmiotu nie zbraknie, ba! całe życie onemi wspomnieniami wypełnić można, a niektórym i życia by nie stało do przeżycia takich lat siedmiu, jakie on przeżył!... Moje, boje i boje — i jakie boje... W głowie się miesza, gdy pamięć szereguje wypadki: gdy staną one w ramie oddalenia i spojrzą z płótna wspomnień skupionych. Wszystkie barwy, jakie świat ma, wszystkie krzyki, jakie ziemia posiada, wyłonią się z tego obrazu. A on to słyszał, widział, odczuł i przeżył. Nieprzebrany w dobroci swojej Panie Jezu, po wsze czasy niech się świeci Imię Twoje!...

— Hm!... — mruknął po chwili. — Za siebie się modłę, bom cały, żywy i zdrowy a ile krzyków, mogił, grobów i ciał w ziemi świętej nieopogrzebanych i zgrzytu, i lkań, i rzeżeń śmiertelnych?... Nieprzebrany w dobroci swojej Panie Jezu, daj im spokój wieczysty, lecz niech spokoju tego czucie mają...

— Iwaśko!...

— Co jegomościu?

— Jak myślisz, czy Radwański wyjdzie na spotkanie, czy Sójkowską na przelazie u wrót uirze?

— Musi tak być, przecie jegomość mój, mówił, co Radwański w liście swoim pisał, że oczy wypatrują. Zdziwuje się tylko on i pani Sójkowska, co na chabatach takich z Danii wracamy i furgonów zdobycznych za sobą nie ciągniemy.

— Starowina altembasów, a poczej wy Radwański szubry sobolowej oczekuje. Da Bóg, wynagrodzę im zawód zrobiony, a tymczasem jak bobry się wyplacemy i nie rozstaniemy się po wiek wieków

I znowu naprzód myślą poleciał, niewiedząc czerniałe ściany dworu swojego.

Ojciec w grebie, macierz w grobie, jeno portrety ich wiszą w sali biesiadnej. A no — ułęknie przed niemi i westchnie z duszy całej:

— Dom swój! wioska rodzinna!...

Słyszysz ruch i gwar — to czeladź biegnie ze stajen, obór, piekarni...

— „Pan jedzie!” — słyszy wołanie.

Ten do kolan, ten do rąk przypada — ale nikt tak nie powita, jak Radwański; nikt takimi nie okropi się łzami. Jak Sójkowska! — Gadu, gadu po dniach całych, wieczorach całych, aż do nocy późnej — do spotkania. Sójkowska pytać będzie, czy gdzie na świecie niewasty jakiej nie uatrzył na żonę dla siebie? Uśmiechnie się tylko i powie: „Nie wiem!” A ona: „Ej, wiesz ty, ty. Filipku jeno przekomarzasz się ze mną.” Ale on nic, nic nie powie przed czasem.

— Tecka!...

Tu panu Filipowi już marzyć o niej nie sposób było, takie gorąco uczuło w żyłach, a w głowie kręcenie się — tylko dwór Konopiański zajaśniał mu światłem przedziwnem. Jakoby wszystkie gwiazdy zbiegły, jakby wszystkie słońca zbiegły i jasnością swoją wypełniły izbę każdą, kat każdy, każdy załom senni i kurwtarza, dach łamany oblaty aż do ostatniego krainika, światłością ona powiazała, konary lip po dwóch węglach domu stojących i promieniowały na sad, na łaki, pola i lasy, na step cały, gdzie tumany koni dzikich pasać się zwykły i woly rogate i krowy dojne i nieprzebrane stada owiec o runach śnieżnych.

„Musisz ty moja być, choćby Bylina dłoń twoją królowi Madagaskaru obcał... Porwana odbije, umarła wskresze, albo się razem położę w grób!... Nie żyć bez ciebie, ani już nigdzie słodkości życia dopatrzeć... Słoneczko ty moje, Tecko moja, maju ty mój!...

I aż na kobyle się zachwiał takie zapamiętanie przyszło na niego.

Tymczasem wjechali na wzniesienie.

— Stój! — zawołał nagle pan Filip.

W strzemiączkach się unosił i patrzył, jakby odurzony obrazem niezwykłym.

Pochyłością lekką dolina w dal zbiegła. Na lewo błysnął Dniestr i zaczęli wieniały korałem zachodu szczyby skał jakby olbrzymie ruin zamków opuszczonych przed wiekami; dalej siność lasów klóciła się z błękitem nieba, na prawo zbóż łany kołysały się miękko, a o

trzy strzały tatarskie — wieś, okryta śniegiem kwiatów wiśniowych i trójkopulasty dom Boży, i wieżyczka, dygocząca sercem dzwonu, i dymy białe, i kleby pyłów czarne, i jakiś daleki gwar, krów ryki, żałosne baczanie owiec, okrzyk koniuchy, śpiew fujarki, cała gama tonów i półtonów, muzyka wsi, koncert nad koncertami wieczoru majowego...

Pan Filip Iwaśka za ramię chwycił, aż ten syknął.

— Czy widzisz? czy słyszysz?..

Wież — moja wieś!

Ży jak grad, potoczyły się mu z oczu.

Drżał lekko i Iwaśko... Siedem lat nie widział strzechy rodzinnej. — siedem lat mowy rodzinnej nie słyszał. Wyszedł z panem Filipem i Bóg zrządził, że z pa-

nem Filipem powrócił. I oto ze wzgórz patrzy na swoje Konopie, w igotnieniu wodzi oczyma, jakby szukał czegoś, aż dojrzał... dłoń wyciągnął — i wyszeptal:

— Chata moja!

Pan Filip, jakby tknięty czymś, wpatrzył się w Iwaśka...

Po chwili rzekł:

— Tak, twoja!... ale — na zawsze twoja!... I grunt twój i kawał lasu ci oddam — na własną wieczystą. Nie puszczajniany od dzisiaj ty chłop, lecz jako i ja — wolny!...

Iwaśko nie zrozumiał słów odrazu, rozszerzył powieki, otworzył usta i patrzył na pana swego... Nagle jakiś ryk płaczu z gardła mu wypadł, uchwycił dłoń Filipa i całować począł.

— Grunt mój?... mój las?... moja chata?...

— Tak, tak... — szepnął pan Filip z Konopi. — A powiedz tam swoim, jaki uczynił król ślub, i że ja ślubowanie to do serca swojego wzięłem.

Wpatrzył się w chaty ciche, długą wstęgą rozciągnięte nad stawu zakrętem — i szepnął:

— Nie byłoby Chmielniczeński... nie byłoby Carolusa... nie byłoby takiego trzęsienia ziemi.

Słońce brzegiem swej tarczy dotknęło widnokręgu.

— W lot konie! — krzyknął.

Seisnął kolanami Latarnie, pót ostrogi w brzuch wpakował i pewny był, że wichrem uleci za rozpustartem skrzydłami swych marzeń — ale koba wierzeńca raz i drugi, wydając głos jakis zbiteczny, i rozpoczęła swój półraz łop trzęsac.

Nie było rady — musieli jechać krok za krokiem.

Zmierzył lekki zapadać począł.

— Sta sol! — krzyknął pan Filip.

Ale słońce krwią napłynęło — i zgasło.

Do wrót wiejskich zaczęła się cisnąć gromada ludzi.

— Szo ce?

— Satana!

— Ba — hej!...

— Pan jide! — gromki podniósł się okrzyk.

Z uśmiechem radości witał młody dziedzic poddanych swoich. W boki się wzięł, o galopie Latarni zapomniawszy całkiem, która, pęgując wsi zapach cwałować zaczęła, tylnymi nogami dla lepszej podbijając się fantazji. Pan Filip trząsał się, jak wór sieczki, ale nie zważał już na to; od ust pocałunki posyłał, w rozpromienionych oczach mając łzy rozrzewnienia. Płakał i Iwaśko, poznając znajomych dawnych, to uśmiechał się do młodoc i dziewuch nieznanych sobie jeszcze.

Witano serdecznie powracających, choć dzwono się potrosze z Latarni pana Filipa i kupca Iwaśka. Skreślił na lewo; na grobelkę wjechali; zadudnił mostek pod kopytami końskimi, mineli młyn, po któregoś kołach leniwie woda się saczała, wzgórze — topole — krzyż Pański... i dwór.

Przed dworem Radwański siedział, ale że stary był i wzrok miał osłabiony, nie poznał pana Filipa, jeno słysząc gwar jakiś i hałas, podniósł się z przysby z ręki daszek nad oczyma zrobił i patrzył...

Domyślniejszą była pani Sójkowska. Słyszając tentent i wrzawę, skoczyła z piekarni przez próg i wpadła na dziedziniec.

— Filipek!... Fili... Fi...

Z pantalyku ją zbiła — Latarnia — Ciotuchna! — krzyknął Filip.

Skoczył z kobyl i ramiona otworzył.

Radwański podbiegł...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierwszy konkurs „Katolika”

W niedzielnym numerze „Katolika” rozpoczynamy pierwszy nasz konkurs pod hasłem:

Czy znacie nasz kraj?

Każdy Czytelnik „Katolika” będzie miał możność zdobycia nagrody, jeżeli odgadnie, co przedstawia każdy z 6 obrazków, które przynosić będziemy co drugi dzień.

Wydawnictwo „Katolika” wyznacza

30 nagród

z tych 5 pieniężnych i 25 w postaci wartościowych książek.

Od niedzieli więc każdy Czytelnik „Katolika” będzie miał obok przyjemnej rozrywki okazję zdobycia nagrody albo pieniężnej albo też książkowej. To też niechaj wszyscy biorą udział w konkursie: młodzi i starzy.

W niedzielnym numerze „Katolika” podamy szczegóły konkursu.

Śmiech to zdrowie



— Do diabła, od czterech tygodni bierze pan udział w filmie jako rzymianin i ciągle nosi pan stale ten zegarek ręczny.

Wygodna głuchota.

— Panie — irytuje się krawiec — obijecywał mi pan zapłacić dziś należności za garnitur, a teraz wypiera się pan własnych słów.

— Pan wie, że jestem głuchawy i nawet swego głosu nie słyszę.

W tym sek.

— Ile lat macie, staruszk?

— Równe 102.

— A co trzeba robić, ażeby doczekać takiego wieku?

— Nic, panoczku, jeno wciąż żyć...

Echo w górach.

Przewodnik (do turysty, z którym znalazł się po dłuższym wdrapowaniu się na szczyty, w pięknej dolinie, przed oberżą):

— W tej dolinie osobliwością jest wprost zdumiewające echo. Chce pan się o tem przekonać, to niech pan zawoła głośno: „Dwa kufle piwa!...”

Turysta, zainteresowany, woła kilkakrotnie: „Dwa kufle piwa!” ale echo jakos słów tych nie powtarza.

Przewodnik: — To dziwne, doprawdy!... Ale, oto i oberżysta, który niesie dwa duże kufle piwa...

Piotruś.

Matka powiada do swego małego synka:

— Patrz, Piotrusiu... taki to grzeczny chłopczyk... On nie kładzie paluszków do nosa...

— To nie jego wina — odpowiada Piotruś. — On ma za mały nos.



— Zgaśnij światło, co ci przyniosłem?

Soraw Kościoła

Boże Narodzenie w ZSSR.

Katolicy cudzoziemcy obchodzili święta Bożego Narodzenia cicho i spokojnie bez żadnych specjalnych szykan ze strony władz sowieckich. Szereg posłów zagranicznych był obecny na nabożeństwie w jedynym jeszcze nie zamkniętym kościele katolickim w Moskwie. Katolicy Rosjanie nie odważyli się wziąć udziału w tym nabożeństwie z obawy przed posądzeniem ich o „łączność z zewnętrzną” i o akcję szpiegowską. W Mińsku w dzień Bożego Narodzenia kościół katolicki został z rozporządzenia władz miejscowych zamknięty. Jako powód podano epidemię grypy, szerzącą się w okolicy. W poszczególnych miastach nadwołżańskich, zamieszkałych w większości przez kolonistów niemieckich, aresztowano wielu pastarów protestanckich.

Król Belgii do młodzieży katolickiej.

Podczas audyencji, udzielonej przywódcom młodzieży katolickiej w Belgii, król Leopold III wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał wyraz swej wdzięczności i uznaniu dla wysocy szlacheckich i pożytecznych, tak z punktu widzenia religijnego, jak i patriotycznego, wpływów szerzonych przez angażację tej młodzieży. „W czasach gdy dążenie do zaspokojenia żądzy życia życia do maksimum zdaje się być główną treścią większości naszych współczesnych — mówił król — wielką jest pociechą widzieć, że młodzież katolicka dąży do innych, wyższych celów i że elita umysłowa kraju poświęca się szlachetnej pracy jaką jest nauczanie o wartościach nadprzyrodzonych, nieprzemijających.”

Władze hitlerowskie a katolickie święta.

Narodowo socjalistyczne władze ogłosiły ostatnio nowe zarządzenie, mocą którego młodzież szkolna nie będzie wolna od nauki w dniu świąt katolickich, jak Trzech Króli, św. Piotra i Pawła, Niepokalanego Poczęcia.

— 400 —

Gdy więc pożegnała Ludwika i dotarła do domu, w tajemniczość Roberta. Robert dał się nakłonić. Nie mógł Krystynie nic odmówić. Tak więc wszystko udało się doskonale. Jedna tylko rzecz martwiła Krystynę, a może nie tyle martwiła ile niepokoila. Posiadała za mało pieniędzy. Tak przynajmniej przypuszczała. W ciągu ostatnich dni uciufała z wpływów młyna kilkadziesiąt złotych. Bliskość wyjazdu kazała jej bardziej realnie patrzeć się na sprawę kupna nowego pierścionka. Adresu składu jubilerskiego, skąd pierścień był nabyty, nie zdobyła. Robert nie wiedział o niczym. Zresztą Krystyna nie pytała się matarczywie. Będą mieli czas, to oblecą całe Katowice.

Z podnieceniem oczekuje wieczoru. Ale w nocy nie może zasnąć. Więc godzinę się wloką i wloką. Krystyna słyszy każde uderzenie zegara. Późną już nocą skrzywią gdzieś drzwi, ktoś jeszcze chodzi po domu. Możliwe, że wuj Prosper wrócił. A potem znowu cisza, taka wielka przerażająca cisza, odmierzana regularnym rytmem wahadła zegara: tyk, tak, tyk. Krystynie wydaje się, że wzwala się z ciężkich kształtów ciała i leci poprzez szyby do Ludwika. Dokoła niej szeleszczą w słodkim wietrze wiosennym drzewa. Nie wiadomo dlaczego ten obraz wraca po raz drugi do niej. Drzewa zaspane są białym, nieskalanym kwieciami. Trawa upstrzona jest plamami żółtych, białych i różowych kwiatów. Słońce świeci... A ona siedzi i rwie kwiatki. Wtem zdala słychać skrzypce... On idzie i gra. Krystyna myśli: trzeba mu uwić bukiet, a dla mnie wianek, a potem polecimy w świat, razem: ręka w rękę. Podnosi się więc, wiąże

— 397 —

— Jesteś tak dziwnie przybity, czy stało się coś złego?

— Nie mam potrzeby ukrywać tego — odrzekł zmęczonym głosem. — Będiesz i ty rychło piła ten wstyd ze mną. Dzisiaj rankiem wymknął mi się z izby ojciec i — poszedł pić.

— Dlategoś zmartwiony.

— Znalazłem go leżącego na ulicy, pod płotem na śniegu. A moje dzieci paskudziły go przydomkami. Wypuszczałem z klasy najstarszy właśnie oddział, a młodsze dzieci miały przwiść. Ponieważ nie było ich długo, wyszedłem cały niecierpliwy, będąc przekonany, że gonią za kulami śnieżnymi po podwórzu. Byłem zdziwiony zbiegowiskiem przed szkołą. Mali, wielcy zgromadzeni byli w ciasnym kole nad czymś, co na ziemi leżało... To był mój ojciec!... W samo południe, Ludzie starsi go podnosili... Naraz śmiechy zamarły. Mój ojciec miał krew na skroni. — Nie uciekłem..

— Wiem, że nie uciekłbyś — odparła z łatwością Krystyna

— Powinienem to być zrobić!... Powinienem być zapaść się pod ziemię: ja albo on. Ja go jednak wziąłem pod ramiona... Ta krew jego mnie zmogła!

— Nikt pewnie nie pomyśli, że to wskutek alkoholu — pocieszała go. — Poślizgnął się, upadł, skaleczył się i zamroczyło go.

— Nie, Krysienko. Widziano go; widziały go dzieci, bo je gonił na chwiejących nogach. Dowiedziałem się potem reszty. Wyśpiewał swą brudną pieśń w karczmie. Wszyscy wiedzą. Cała wieś...

W kwitnącym sadzie cieni i głoci.

109

— O czym? — zapylała Krystyna. Twarz jej zaróżowiła się wstydem.

— Ty wiesz — odparł chrapliwie. — Opowiadałem to wszystko tobie. — A on poszedł i wsł to z drobiazgami opowiedział. A później ten jego pochód przez wieś ze straszącymi przekleństwami...

— Skoro tylko pobierzemy się, znikniemy mu z oczu.

— Ja mu znowu wskażę adres mój...

— Wskażesz mu adres?

— I teraz tak było. Prawdopodobnie szukałby mnie dłużej niż poprzednio, ale... taki mnie żal nieraz chwycił, że napisałem w końcu do niego. Dla mnie jest on ojciec, chociaż straszny ojciec. Przysięgałem, że zapomnę o nim... On ci umie być takim medoleźnym, starym, że nie mogę inaczej... Tyś go nie widziała: jak on się modli!... Nikt tak nie potrafi. Panna Boga przepraszać jak on. A moja biedna mamę wspomnij w takich minutach takim głosem, że serce zdaje się pekać...

A mimo tego jest przekleństwem na moją drogę.

Krystyna przypomniła sobie rozmodlonego staruszka przed krzyżem. Takie ją nagle współczucie dla Ganasa ogarnęło, że przycisnęła rękę jego do swego serca.

— U ludzi w pierwszym dniu jest to nowina — rzekła — a w drugim zapomną.

— Chcesz mnie pocieszyć?... I tylko ty Krystienko mnie umiesz pocieszyć. Gdybym ciebie nie miał? Wprost sobie tego wyobrazić teraz nie potrafię!... Będiesz ze mną cierpiła!... Bo hańba meża przechodzi w połowie na żonę.

— Będzie to pokuta za to...

— Za co?

— Mało ci krzywdy zrobiłam!... Pocieszę cię jeszcze bardziej!... Jestem wolna!

— Dostałaś odpowiedź od Rusela?

— Nie, zerwał zupełnie wszystko łącznie z nami. Wiem o tym od Roberta.

— A prawda... teraz kolej na Katowice.

— Jutro! Na... pe... w... no!

— Byłem u księdza proboszcza. Zaczęła człowiek przejął się naszą sprawą jak swoją.

— Jakże to dobrze!... Składa się wszystko pomyślnie! — Zakrzyknęła. — Powtórz za mną nasze credo!

— Wierzmy w Opatrzność Boską!

— Ach, dzisiaj pozyskałam Roberta dla nas. Mam więc wujka Prospera, Roberta i naszego kochanego „księżoszkę“. Trafiły mnie złowrogie przeczucia, zdaje mi się, że dzisiaj odmieniło się wszystko. Przed nami słońce świeci! — zawoiała z zapalem. — Wszystko będzie dobrze.

— Jak ty poetycznie się wyrażasz. Patrząc się na ciebie, doznaję uczucia, że będzie dobrze.

Następnie zaczęli omawiać swój wyjazd do Katowic. Pierścionek zszedł na drugi plan. Ważniejszym wydawało im się to całodzienne sam na sam. Oto ujdą oboje przed zmorą, która jednego i drugiego trapi. Zostawia wszystko, a towarzyszyć im będzie jedynie piękna ich miłość.

Krystyna pragnęła pomocy Roberta. Potrzebowała jej koronczkę. Miał jej służyć za tarczę. Powie w domu, że wyjeżdża do niego.

Kongres nauczycieli-katolików w Anglii.

Odbył się w Londynie XXV do-
roczny zjazd związku nauczycieli ka-
tolików Wielkiej Brytanii. Zjazd po-
stanowił zwrócić się do międzynarodowych
czynników państwowych z żądaniem,
by wypłacali tzw. wolnym (tj. wy-
znaniowym) szkołom maksimum sub-
wencji, przewidziane ustawowo. Na-
stępnie zjazd w ostrych słowach wy-
raził swe oburzenie w związku z me-
jącym się na wiosnę br. odbyć w sto-
licy Anglii międzynarodowym kon-
gressem bezbożników, obrażającym u-
czucia religijne całego chrześcijań-
skiego społeczeństwa Wielkiej Bry-
tanii.

Nowoczesna nauka prowadzi do Boga.

Jednym z największych na świecie
współczesnych uczonych jest fizyk i
astronom, sir Eddington. Niedawno
miał on publiczny odczyt o drodze
miecznej. Omawiając ogrom i wspania-
łość wszechświata Eddington o-
świadczył między innymi co nastę-
puje:

„Prawdziwe oblicze wszechświata
nigdy nie będzie dokładnie zbadane.
Nowoczesna fizyka nie umiennie wie-
dzie do Boga. W naszym krótkim ży-
wocie możemy tylko obserwować ma-
ły odcinek odwiecznej ewolucji. Wszy-
stko inne musi polegać na przypu-
szczeniach; cały wszechświat jednak
przemawia za tym, że jest Bóg

Wszechmoc, która światem rządził imieniem Polaka.

W r. 1925 zmarł na Cejlonie ka-
Władysław Zaleski, delegat apostol-
ski na Daleki Wschód i założyciel se-
minarium duchownego dla Indii i
Cejlonu, oraz patriarcha Indii Wschod-
nych. Pamięć świętego tego
Polaka jest wciąż jeszcze żywa wśród
obywateli stolicy Cejlonu, miasta Co-
lombo. Od dawna istniała tam już
wieś, nazwana jego imieniem; obec-
nie cała dzielnica Colomby została na-
zwana „Zaleski-town“.

Krociowe nadużycia urzędników kolejowych przedmiotem sensacyjnej rozprawy sądowej

Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności rozpoczął się wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach sensacyjny proces kolejarzy, oskarżonych o dokonywanie na przestrzeni kilku lat systematycznych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Na długo przed godziną 9,30, na którą wyznaczona była rozprawa, ławy dla publiczności były szczerze wypełnione. To samo powiedzieć można o ławach prasowych. Na rozprawę powołano 2 rzeczoznawców, pojawili się również delegaci dyrekcji katowickiej P. K. P. oraz p. ministra komunikacji. Na stole sędziowskim złożono kilka tek z dowodami rzeczowymi w postaci różnych ksiąg, wykazów list kontrolnych itp.

O godz. 9,30 na salę wszedł sąd. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego dr. Stodolak, wotują sędz. okr. Rumpoldt i Kramarczyk. Oskarżenie wnosi wiceprok. dr. Horodecki. Ławy obrończe zajęli mecenas: Daab, Guzy, Hof, Zbislowski i Trojanowski. Po odczytaniu aktu oskarżenia, którego treść podaliśmy we wczorajszym wydaniu, sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych.

Jako pierwszy zeznaje b. zawiadowca stacji w Imielinie Leon Ulrich. Jest to mały, łysy człowieczek, o chytrym, łysym wyrazie twarzy. Ubrany jest w dobrze skrojony granatowy garnitur. Śladów blisko rocznego pobytu w więzieniu śledczym nie znasz na nim zupełnie. Zeznaje spokojnie, nie dając się zbić z tropu. Do winy przyznaje się częściowo, t. zn. twierdzi, że brał czynny udział w machinacjach z przesyłkami, zawierającymi towary; natomiast wypiera się, by wiedział cokolwiek o przesyłkach fikcyjnych. — Ciekawie przedstawia się sprawa wykrycia całej afery i aresztowania Ulricha.

Jak już wczoraj podaliśmy, szajka dopuszczała się nadużyć od szeregu lat. Ulrich twierdzi, że od r. 1933 — i dopiero na skutek specjalnej kontroli, przeprowadzonej przez urzędników Izby Najwyższej Kontroli Państwa cała afra wyszła na jaw. W dniu 14 grudnia 1936 r. dowiedział się Ulrich, najpierw od Augusta Zuberera, a następnie od Soboty, że N. I. K. wpadła na ślad nadużyć. Bepośrednio po otrzymaniu tej wiadomości znikł z Imielina. Na rozprawie opowiadał, że wyjechał w góry, pozytywnie jednak stwierdzone, że uciekł do Niemiec. Po upływie dwóch tygodni, dowiedziawszy się, że i tak będzie przez władze niemieckie wydany, wrócił do Polski i zgłosił się sam do władz bezpieczeństwa. Tak więc aresztowanie Ulricha nastąpiło dopiero w dniu 28 grudnia 1936, podczas gdy wszystkich innych oskarżonych zamknęto już w dniach 14 i 15 grudnia. W zeznaniach swych Ulrich poważnie obciąża Sobotę i Zuberera jako inicjatorów nadużyć.

Jako drugi z kolei zeznaje Jan Goj, b. kasjer kolejowy w Imielinie, tęg: wysoki chłop o łepym spojrzeniu i apatycznej twarzy. Głowę ma krótko ostrzyżoną, jedynie nad samym czołem sterczy mu mała „niemiecka“ grzywka. Nie nosi krawacki. Goj przyznaje się całkowicie do winy. Opowiada, jak potwierdzał odbiór założeń bez otrzymanej wpłaty, tłumacząc się, że robił to na polecenie Ulricha. Otrzymywał za to od niego pewne kwoty, które w sumie za cały czas miały wynieść 5 tysięcy złotych. Ulrich — jak pisaaliśmy — zaprzeczał, by brał udział w machinacjach z fikcyjnymi przesyłkami; przy czym twierdził, że operacje te miały mieć miejsce dopiero po jego przeniesieniu z Imielina do Myskowca. Temu stanowczo zaprzecza Goj, podając, że Ulrich współdziałał w obu rodzajach przesyłek. Poza tym Goj przesuwając datę rozpoczęcia zbrodniczej działalności: szajki na rok 1932, nie wykłuzując, że Ulrich, bez porozumienia z nim, robił malwersacje jeszcze wcześniej. Przesyłki przychodzily bardzo często, przeciętnie 4 razy w miesiącu. Wiedział, że Sobota pracuje w biurze kontroli dochodów. Sobota zapewniał zarówno jego jak i Ulricha, że o wykryciu afery nie może być mowy, bo on w urzędzie kontroli nad wszystkim czuwał.

Prokurator: — Czy paczki przychodziły po jednej, czy od razu więcej?

Oskarżony: — Zwykle więcej, dwie lub nawet cztery.

Adw. Daab: — Czy partycypował pan w dochodach z tego, co szło przez inne stacje?

Osk.: — Nie. Nie uczestniczyłem również w podziale towarów. Natomiast od malwersacji robionych na własną rękę Ulrich wypłacał mi: wedle swego uznania pewne kwoty zwykle 100 do 200 złotych.

ZEZNANIA OSKARŻONEGO BENSZA.

Benz, młody człowiek, nerwowy, przygnębiony, przestraszony perspektywą ciągłych nad nim wielu lat więzienia, zeznaje chaotycznie. Do szajki wciągnął go z końcem 1934 r. Sobota. Tłumaczył rzekomo oskarżonemu, który znajdował się w ciężkich warunkach materialnych z powodu choroby, że ma nadwyżki w budżecie, które musi gdzieś roznieść; prosił Benz, żeby mu w tym pomógł. W zamian obiecywał Benzowi duże zyski. Z zeznań Bensza wynika szereg bardzo charakterystycznych momentów w katowickiej dyrekcji P. K. P. ustalił się podobno zwyczaj, że nadwyżki, pochodzące z ty-

tułu nieprawnie pobranych za wysokich stawek przewozowych itp. dzielili między siebie urzędnicy dyrekcji.

Benz uległ ostatecznie namowom Soboty i, idąc ścieżką za jego wskazówkami, na danym mu przez Sobotę liście przewozowym przybił pieczęć, wagę i datownik, mimo, że wiedział, że żadnej przesyłki niema. W 4 dni potem otrzymał od Soboty kwotę 500 złotych. Później gdy już był uzależniony od szajki, dawano mu mniej, po 200 do 300 złotych od przesyłki, przechodzącej przez jego ręce, a od innych wogóle nie. W sumie otrzymał około 10 tysięcy złotych. Raz, będąc w domu u Soboty, zauważył u niego w biurku ceduły z podpisem Goja in blanco. Benz znał obu Zuberów. Jana Zuberera poznał za pośrednictwem Soboty, który przedstawił mu go jako Dormanna. Widział raz jak ów rzekomy Dormann podejmował pieniądze w ekspedycji kolejowej i później dzielił je między Augustyna Zuberę i Sobotę. Oskarżony swoją część otrzymał od Soboty. Benz słyszał też często, jak Sobota mówił, że jest spadkobiercą Zuberera, który takie „machlojki“ przeprowadzał jeszcze przed wojną. Co do osk. Szuby, to Benz twierdzi, że był on jego poprzednikiem w szajce. Szuba istotnie pracował poprzednio na stanowisku Bensza, został jednak przeniesiony. Opowiada dalej, że żona jego pokłóciła się z żoną Szuby o zwrot 10 złotych. Wówczas Szubowa powiedziała żonie oskarżonego: „Okradacie kolej na tysiące, to możecie 10 złotych oddać“. — Oskarżony się „obrzydł“ i chciał sprawę oddać do sądu, ale rozmyślił się, kiedy mu Szuba powiedział, że wie dokładnie o machinacjach z przesyłkami. Na polecenie Soboty dał nawet Szubie 200 złotych, „aby pysk trzymał“.

Adw. Hof: — Kiedy dowiedział się pan, że cała operacja z listami przewozowymi polega na nadużyciu?

Oskarżony: Dopiero w 1936 roku.

Fenomeny w świecie zwierząt Zdechł pies... który umiał liczyć

W sile wieku, jak na psa, „zgasił“ w tych dniach w Weimarze, fenomen psiego rodu, pies, wabiący się arystokratycznie Kuno von Schwertberg. Na sławę u potomnych zarobił ów przedziwny czworonóg swymi nieprzeciętnymi zdolnościami, które sprawiły, że w ciągu swego niezbyt długiego psiego żywota nauczył się „mówić“ i liczyć.

W świecie, chcimy na wszelkiego rodzaju sensacyjne ciekawostki, pies taki musiał wzbudzić zainteresowanie nie tylko przyrodników. W ciągu roku nie mniej niż 422 znakomitości świata nauki badały „cudownego“ psa. Sława weimarska, pies Kuno von Schwertberg, wykazywał istotnie niepospolite zdolności. Umiał on liczyć do 100 i w tych granicach przeprowadzać nieskomplikowane działania arytmetyczne. Z mową psa było nieco gorzej. Wprawdzie odpowiednią motywacją z zerkania wyrażał on te lub inne życzenia co wyczerpało mu w drodze mozolnej tresury Pyla to swa „mowa“, która zresztą w naszym zakresie posługują się nawet pospolite kundły, wyrażając szczeniem lub komlaniem pewne uczucia lub pragnienia.

PIES, KTÓRY CZYTA.

Jak donosi turyńskie pismo „Stampo“, jeden z mieszkańców Mediolanu ma psa, który powinien zająć miejsce honorowe w galerii „uczonych zwierząt“, gdyby oczywiście można dać wiarę doniesieniom tego dziennika.

Pies posiada podobno zdolność czytania i odpowiadania na pytania za pomocą wielkich drewnianych liter. W ten sposób „rozmawia“ on ze swoim panem. Gdy się go pyta właściciel: „Co ty chcesz, Bonnie?“ — mądre zwierzę wykazuje kolejno łapką poszczególne litery, składające się na poszczególne słowa: „placek“, „woda“, „wyjść“ i t. d. Naoczny świadek stwierdza, że tu nie ma się do czynienia z żadną sztuczką, ale z rzeczywistym czytaniem. Podczas gdy świadek ten bawił w mieszkaniu właściciela psa, ulicą jechał oddział kawalerii. Pies usiadł sobie na oknie, żeby móc lepiej obserwować przeciągające oddziały. Skoro później właściciel zapytał go co widział, ułożył słowa: „żołnierze“, „konie“.

„Stampo“ pisze, że pies ten jest godnym następcą mówiącego psa, który był własnością i „ucznem“ filozofa Leibniza.

Wstrząsająca śmierć ucznia pod kołami pociągu

We wtorek rano pod pociąg, zdążający z Dębina do Racomia, w niewielkiej odległości od przejazdu lubelskiego rzucił się 18-letni Stanisław Kędziński, uczeń 8 klasy gim. im. Chalubińskiego, syn przedsiębiorcy leśnego.

Pociąg, zjeżdżający z dość znacznej wzniosłości toru, przejechał cały przez samobójcę, zatrzymując się dopiero po przejechaniu około pół kilometra.

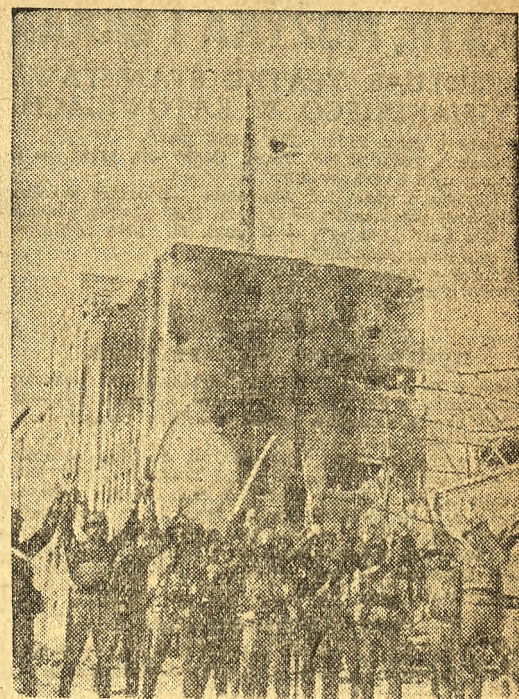
Śmierć chłopca wywarła wstrząsające wrażenie wśród podróżnych, których polowę stanowiły setki młodzieży, zdążającej do szkół w Radomiu, a drugą połowę urzędnicy.

Maszynista opowiadał na miejscu tragedii, że w pewnym momencie zauważył wysokiego chłopca w gimnazjalnym mundur-

ku, bez książek, idącego obok toru. Nagle, na parę metrów przed parowozem, chłopiec dwoma susami wskoczył na zajęty tor. „W tym momencie — mówi palacz parowozu — pociemniało mi w oczach“. Gwałtownie hamowany pociąg zatrzymał się z oporem.

Sp. Stanisław Kędziński chorował ciężko na płucą. Wmówił w siebie, że stan jest beznadziejny i ostatnio przejawiał objawy krańcowej apatii. Krytycznego dnia wyszedł wcześniej aby rzucić się pod pociąg, którym jechała większość jego kolegów.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub otiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904“



Ostatnie depesze donoszą o dalszych zwycięstwach armii japońskiej. Oddziały japońskie zajęły miejscowość Tsim'ng, położoną o 30 km. na południowy zachód od Yenchow na linii kolejowej Tientsin — Pukou. Zdjęcie nasze przedstawia rozradowanych żołnierzy japońskich na przedmieściu zdobytego miasta

Udawały, że połknęły żyletki

W starostwie grodzkim w Sosnowcu w wydz. karno-admin. odpowiadały Zofia Bas i Józefa Liwocka, oskarżone o wprowadzenie w błąd władz i o symulację. Swego czasu obie oskarżone, zatrzymane w areszcie miejskim, urządziły oryginalną demonstrację, mianowicie położyły się na ziemi, oświadczając strażnikom, że... połknęły żyletki. Prześwietlenie szpitalne wykazało nieprawdziwość ich twierdzenia i starostwo ukarało obie po 2 tygodnie aresztu.

Usiłowała żywcem spać kochanka

Zamożny wieśniak z Pawłówka pod Sochaczewem poznał przed 8 laty Helenę Wilczewską i obiecując jej małżeństwo, zawarł z nią wolny związek. Romans trwał do ubiegłego roku, t. j. do czasu, gdy poznawszy młodszą kobietę, Bielak wypędził od siebie dawną przyjaciółkę.

Porzucona kobieta zaprzysięgła mu zemstę. Nocy ubiegłej zakradła się do zagrody Bielaka, podłaza dom w kilku punktach nacięła i podpaliła, zapierając równocześnie drzwi chały kołem, by uniemożliwić niewiernemu kochankowi ucieczkę z płonącego domu. Bielak zdołał się jednak uratować, wyskakując przez okno, lecz uległ liczny poparzeniom. Zagroda spłonęła doszczętnie.

Cenny rękopis o życiu Joanny D'Arc

Bibliotekarz miejski Orleanu (we Francji), zakupił ostatnio na licytacji w Londynie cenny rękopis z XV wieku na temat: „Życie, proces i rehabilitacja Joanny d'Arc“. Dokument ten posiada ogromną doniosłość historyczną i zakupiony został przez miasto Orlean za poważną sumę 19 000 fr. fr.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

Zł. 5.000 na N-ry: 44290 164476
Zł. 2.000 na N-ry: 11642 39045 40123 43404
54392 99547 187403 190755 191065
Zł. 1.000 na N-ry: 2397 9740 15583 18950 38967
41953 55665 57081 76598 80412 86150 105177
108211 118611 120546 121800 123831 130266 142115
160949 161120 176895 178881 180899 183763 192315

Wygrane po 200 zł

21 25 129 1281 404 34 74 627 970 2741
916 3237 71 597 630 806 4107 49 233 450
531 5371 581 689 950 6042 55 208 99 512
90 862 910 7157 74 299 313 976 8213 68
368 630 799 956 9156 826
10038 98 174 206 553 629 784 11218 55
426 88 581 741 12176 291 13219 44 342
649 781 84 14201 50 80 626 15607 850
Słaba dzienne wygrana 20.000 punktów

INR 4987
Zł. 30.000 na N-ry: 24171 185649
Zł. 15.000 na N-ry: 150836
Zł. 10.000 na N-ry: 77286 130663 137150 177168
Słaba dzienne wygrana zł. 5.000 padła na nr. 100781
Zł. 15.000 na N-ry: 111398
Zł. 10.000 na N-ry: 7309 17611 102624
Zł. 5.000 na N-ry: 72248 89504
Zł. 2.000 na N-ry: 16938 29213 41100 47 310
108458 110355 113624 116165 152673 171964
172405 182276
Zł. 1.000 na N-ry: 7196 13628 26375 32651
36050 40663 52525 54285 54922 59601 73115 75537
78651 82339 87233 92366 106752 108524 109967
114357 117131 122834 138039 138863 152751 154902
156843 159284 161443 180675 191647

TEATR, MUZYKA I EKRAN

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Piatek o godz. 20.15: „Zmieniam pieć”.
Sobota o godz. 15.30: „Jasna Góra” dla szkół. — O godz. 20: „Na Łyczakowie”.
Niedziela o godz. 11: Akademia „Młodzież szkolna żołnierskiej polskości”. — O godz. 15.30: „Dzika pszczoła” dla hut „Batory”. — O godz. 19: „Na Łyczakowie” dla kop. „Giesche”.
Wtorek o godz. 20: „Cyganeria”.
Środa o godz. 20: „Dzika pszczoła”.

„Zmieniam pieć” występ Teatru Warszawskiego.

Dziś o godz. 20.15 będący oglądali Ole Obarska przeistoczoną w chłopca. Wobec tego, że takie wypadki są dziś bardzo aktualne, zalekowanie w naszym mieście jest konieczne.

Autorka Kurt Bertwell i kompozytor A. Busz specjalnie stworzyli przepiękną komedię muzyczną, by Ole Obarska mogła wystąpić w niej ze swą zmienioną postacią, w towarzystwie swej opiekunki Szewki ze słowiczym głosem Elny Gasteit, oraz pańców znakomitego reżysera gen. lwowskiego Włodzimierza Ziemińskiego, Romana Wyspiańskiego i Jerzego Ławiny. Bilety do nabycia w kasie teatru, tel. 324.48.

„Na Łyczakowie”.

W sobotę o godz. 20 po raz drugi odegrany będzie wodewil W. Budzyńskiego p. t. „Na Łyczakowie”.

„Cyganeria”.

W nadchodzący wtorek najpiękniejsza opera Pucciniego „Cyganeria” w rewelacyjnej obsadzie. W partii Mimi wystąpi jedna z najznakomitszych śpiewaczek doby obecnej, sopran liryczny opery włoskiej w Mediolanie Walentyna Cerezi, w roli malarza Rudolfa — fenomenalny tenor Dinu Badescu, w roli Schaunarda — piękny baryton liryczny Serba Tasian, resztę obsady tworzą pp. M. Feherpataky, Mazanek, Płóski, Polański. Chór Krak. Tow. Operowego. Dyryguje kapelm. dyr. Bol. Wallek-Walewski.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na Czerwini:

CIESZYŃ — piątek 14 stycznia o godz. 20: „Teoria błędnostwa”.
RACIBÓRZ — poniedziałek 17 bm. o godz. 20: „Jasna Góra”.
KNUROW — poniedziałek 17 bm. o godz. 20: „Teoria błędnostwa”.
CHORZÓW — wtorek 18 bm. o godz. 20: „Na Łyczakowie”.

REPERTUAR MIEJSKIEGO DOMU LUDOWEGO W CHORZOWIE.

Wtorek 18 b. m. o godz. 20: „Na Łyczakowie”, wodewil W. Budzyńskiego ze śpiewami i tańcami. Główny występ teatru katowickiego. Abonamenty i bony zażyczone ważne!
Czwartek 20 b. m. o godz. 20: „Cyganeria”, opera Pucciniego z udziałem solistów pp. Cerezi, Badescu, Tasian, pp. M. Feherpataky, Mazanek, Płóski, Polańskiego pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.
Niedziela 26 b. m. o godz. 16: „Farsa mistrza Patełina”, występ teatru awangardy „Cricot”. Ceny miejsc popularne!

Sprawy towarzystw.

ZEBRANIA ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚL. UCH. POW. RACIBÓRZ w dniu 18. I. 1938 r.

Żytna: Walne zebranie grupy miejscowej o godz. 14 w lokalu p. Szynkiewiczowej.
Dzimirz: Walne zebranie grupy miejscowej o godz. 14 w lokalu p. Lisa w Dzimirzu.
Adamowice: Walne zebranie grupy miejscowej o godz. 14.30 w miejscowej szkole.
Brzezina n. O.: Walne zebranie grupy miejscowej o godz. 15 w lokalu p. Proskiego w Brzezini n. O.
Raszczyce: Walne zebranie grupy miejscowej o godz. 15 na sali p. Siedlaczkowej.

Walne zebranie Zw. Powst. Śląskich Grupy Katowice-Brynów.

W niedzielę 18 bm. odbędzie się Walne Zebranie Grupy miejscowej Związku Powstańców Śląskich, w lokalu p. Clomera o godz. 10. — O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Nadesłane.

ŻYCZENIA URODZINOWE.

Popielów. Długoletni abonent „Katolika”, p. Paweł Mika z Popielowa obchodzi w sobotę 15 stycznia 66-lecie urodzin. Serdeczne życzenia pomysłowości i obfitości łask Bożych składają: syn Karol, żona jego i dzieci. Do życzeń przylatują się miejscowa kolporterka i agent oraz redakcja „Katolika”.

Uroczystości drobne

Czternastoletni i starszy chłopak, syn z rodziny katolickiej dobrze wychowany, może się zgłosić jako uczeń piekarski, Dąbrowka Wiejska, ul. a. Kościuszki 93. (51)

Życie sportowe

Dąb zdobywa mistrzostwo Śląska w hokeju

Decydujące o mistrzostwie Śląska zawody pomiędzy Pogonią i Dębem zakończyły się zasługującym zwycięstwem Dębu w stosunku 4:1 (2:1, 1:0, 1:0) w rezultacie czego Dąb zdobył tytuł mistrza Śląska na rok bieżący. Warto przypomnieć, że ostatni mecz tych drużyn na zakończenie zeszłorocznego sezonu zakończył się również wynikiem 4:1... lecz na korzyść Pogoni.

Mecz Dębu z Pogonią, mimo fatalnych warunków atmosferycznych, ścigani na sztuczne lodowisko blisko 300 zagorzałych kibiców obu drużyn, którzy, nie zrażając się nieustannie padającym deszczem, brali żywy udział w grze. Inna rzecz, że kibice ci wytworzyli na widowni nastrój do jakiego przywykliśmy tylko na meczu piłkarskim gdzieś na zapadłej prowincji. Specyficzna ta „atmosfera” przeniosła się siłą faktu z widowni na taflę i pozostawiła piętno na całości gry. Gra była osra, często brutalna. Gracze więcej uwagi poświęcali przeciwnikom aniżeli krążkowi; to też raz po raz dochodziło do „krótkich spięć”. Pewną winę za to ponoszą sędziowie pp. mgr Trytko i Gólnik, którzy winni byli z miejsca usadzić krnąbrnych zawodników. Niestety zabrali się do tego dopiero wtedy, gdy było już za późno. Mecz, jak wspomnieliśmy, odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych, niemniej jednak był żywy, ciekawy, a sytuacje zmieniały się ciągle. Nieustannie padający deszcz ze śniegiem wytworzył z lodowiska ciężki teren, na którym o normalnej grze mowy być nie mogło. Wpłynęło to na zmniejszenie szybkości jazdy. Również i prowadzenie krążka w takich warunkach było rzeczą utrudnioną. Takie warunki stwarzały handicap drużynom, które w normalnych warunkach grzeszyły brakiem szybkości. Taką właśnie jest Pogoń, to też nie dziwnego, że w meczu z Dębem wypadła ona nieźle. Nie rozporządza ona takimi indywidualnościami, jak Dąb, lecz jako całość jest dosyć wyrównana. W polu była ona dla Dębu przeciwnikiem równocześnie, gorzej było jednak gdy przyszło

decydować się na strzał i tu właśnie uwidoczniła się jej słabość. Wszelkie ataki jej z łatwością paraliżowała obrona Dębu.

Dąb na zwycięstwo zasłużył w całej pełni. Nie ulega wątpliwości, że w normalnych warunkach zwycięstwo to byłoby większe. Gracze Dębu górowali nad przeciwnikiem, mimo złych warunków, szybkością jazdy i przytomnością w sytuacjach podbramkowych, a to zupełnie wystarczało do odniesienia zwycięstwa. Tak mniej więcej przebiegał przebieg zawodów. Bramki padły w sposób następujący:

W pierwszej tercji Arli przebiegał się z obrony do ataku i z lewego skrzydła, pod dość ostrym kątem, strzela na bramkę. Bramkarz, nie spodziewając się strzału, ani drgnął. 1:0 dla Dębu. Za chwilę pada wyrównanie również w sposób nieoczekiwany. W zamieszaniu pod bramką Dębu Wilmowski strzela. Tarłowski zasłonięty nie dostrzeżony i puszcza dość łatwy strzał. Stan 1:1. Za chwilę Dąb przechyla wynik na swą korzyść. Burda robi wypad i mimo asysty trzech graczy Pogoni strzela na bramkę, krążek jednak mijają się z celem, uderza o bandę i wraca z powrotem, co Burda wykorzystuje i poprawia własny strzał. Ta bramka załamuje Pogoni, gdyż implet jej słabnie a Dąb zdobywa wyraźną przewagę. Wynikiem jej jest trzecia bramka zdobyta przez Knycińskiego. W trzeciej tercji balla zdobył czwartą bramkę dla Dębu i ustalił wynik dnia.

Z drużyny Dębu trudno kogoś wyróżnić, zespół był wyrównany; nawet drugi atak nie utępował pierwszemu. Zawódł może Ursoń i to strasliwie. Dąb wystąpił w najsilniejszym składzie z Tarłowskim w bramce. U pokonanych najlepszym był Ludwiczak.

TABELA KLASY A.

1 KS. Dąb	5	10:0	29:6
2 KS. Pogoń	5	7:3	14:9
3 KS. Polonia Janów	6	3:9	8:24
4 TEV Cieszyń	6	2:10	6:17

Niemcy, Austriacy i Węgrzy na mistrzostwach narciarskich Polski

Niemcy przysłał na tegoroczne 19-te międzynarodowe mistrzostwa Polski drużynę, złożoną z 4 do 6 skoczków, którzy startowali także ewentualnie w biegu złożeńym. Nazwiska nie są jeszcze znane.

Podobnie węgierski związek narciarski ma wystawić drużynę reprez. złożoną z 2 lub 3 zawodników. Szczupłość reprezentacji węgierskiej tłumaczy się faktem, że w tym samym czasie odbędą się jubileuszowe 25 międzynarodowe mistrzostwa Węgier, na które Polacy otrzymali serdeczne zaproszenie. Przedstawiciele polscy będą gośćmi węgierskiego związku narciarskiego od granicy i do granicy Węgier.

Udział w mistrzostwach Polski zapowiedziała także Austria.

Cztery ekspedycje zagraniczne organizuje Polski Związek Narciarski

Polski Związek Narciarski przewiduje w tym roku 4 ekspedycje zagraniczne. I tak zostanie wysłana silna drużyna reprezentacyjna do Lahti w Finlandii, celem wzięcia udziału w organizowanych przez fiński związek narciarski z ramienia F. I. S. narciarskich mistrzostwach świata w konkurencjach klasycznych.

Podobnie wysłamy przedstawicieli na

zjazdowe mistrzostwa świata do Engelberga w Szwajcarii.

W Szwajcarii wezmą nasi zawodnicy także udział w 32 międzynarodowych mistrzostwach Szwajcarii w Wengen.

Nadto przewiduje się wyjazd do Garmisch-Partenkirchen na międzynarodowy tydzień narciarski oraz udział w jubileuszowych 25 międzynarodowych mistrzostwach Węgier.

OBÓZ KONDYCYJNY BOKSERÓW PRZED MECZEM Z NIEMCAMI.

Obóz kondycyjny przed meczem bokserkim z Niemcami odbędzie się ostatecznie w Poznaniu. Kierownikiem obozu będzie trener Sztam. Zawodnicy do tego obozu wyznaczeni zostaną po spotkaniach z Włochami. Obóz rozpocznie się w dniu 6 lutego br.

KOPENHAGA UBIEGA SIĘ O POLSKICH BOKSERÓW.

Klub „Hermhot” z Kopenhagi nadesłał zaproszenie na międzynarodowy turniej bokserki w dniu 28 bm. dla Koleczyńskiego, Chmielewskiego i Szymury. PZB, przesłał zaproszenie to zainteresowanym klubom, które muszą się wypowiedzieć, czy zawodnicy ci będą mogli wyjechać.

Ryba w przezroczystej galarecie smaczną będzie, gdy użyjecie



Program radiowy

Sobota 15 stycznia.

KATOWICE. — Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. — 8.00 i 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Zespół smyczkowy Rozgłośni Katowickiej. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35—14.45 Hanka Orłowska — płyty 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Kukulezta” — wesela audycja dla dzieci. 16.15 Koncert orkiestry woj. kowej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Z gazetki dla kochanków syberyjskich” — felieton. 17.15 „Od Aten do Jajreutu” (IV audycja). 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Sachem” — słuchowisko wg. noweli Henryka Sienkiewicza. 18.45 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z granic. 19.30 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert muzyki ludowej orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka tańcząca małej orkiestry P. R. W przerwie o godz. 23.00: „Analfabeta” — monolog. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Płyty.

Dział handlowy.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 13 stycznia.

DEWIZY: Belgia 89.30 89.48 89.12, Berlin 212.97 212.11 Gdańsk 100.20 99.90, Amsterdam 293.65 294.37, 292.93, Kopenhaga 117.94 117.36, Londyn 26.37 26.44 26.30, Nowy Jork kabl 527 1/8 528 3/8 525 7/8, Nowy Jork kabl 527 3/8 528 5/8 526 1/8, Oslo 132.78 132.12, Paryż 17.90 17.90, Praga 18.50 18.55 18.45, Sztokholm 136.60 136.33 135.67, Zurych 121.95 122.25 121.65, Wiedeń 99.20 98.80, Mediolan 27.53 27.63, Helsinki 11.65 11.68 11.62, Montreal 528 525.80, Tel Aviv 26.4 26.30.

WALUTY: Belg. belg. 89.48 89.05, dolary ameryk. 527 524.50, kanadyjskie 526.50 524, floreny hol 294.37 292.65, franki franc. 17.90 17.50, szwajcarskie 122.5 212.45, funty ang. 26.44 26.28, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 17.70 17.00, duńskie 117.94 117.10, norweskie 132.78 131.80, szwedzkie 136.33 135.35, liry włoskie 21.80 21.00, marki fińskie 11.68 11.65, niemieckie 113.30 110.50, szylingi austr. 99.20 98.20, marki srebrne 122.00 118.00, Tel Aviv 26.20 25.95.

AKCJE: Bank Polski 115.00 116.00, Częstocice 36.00, Cukier 38.00 38.75, Węgiel 30.50 31.50, Modrzejów 14.50, Ostrowiec 54.50 55.00, Starachowice 37.25 38.75, Żyrardów 61.50, Haberbusch 49.00, Granat 132.50 za 100.00. — Tendencja: mocniejsza.

PAPERY PROCENTOWE: 4 1/2 wewnątrz 65.25, 3 inwest. 1 em. 70.50 seria 88.50, 2 em. 80.00 seria 89.50, 4 prem. dolar. 42.25, 4 konsolidac. 67.00 67.50 66.25 ost. drobne, 8 ziem. dcl. kupon 13.08, 4 1/2 Ziemskie 5 seria 63.75 64.00, 4 1/2 Warszawy 66.50, 5 Warszawy stare 70.50 71.25, 5 Warszawy 1933 69.75 70.25 70.00 5 Lubu na 1933 69.00, 5 Łodzi 1933 63.25 63.50, 5 1/2 obl. Warsz. 7 em. 69.00, 6 obl. Warsz. 8 i 9 emisja 72.50. Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

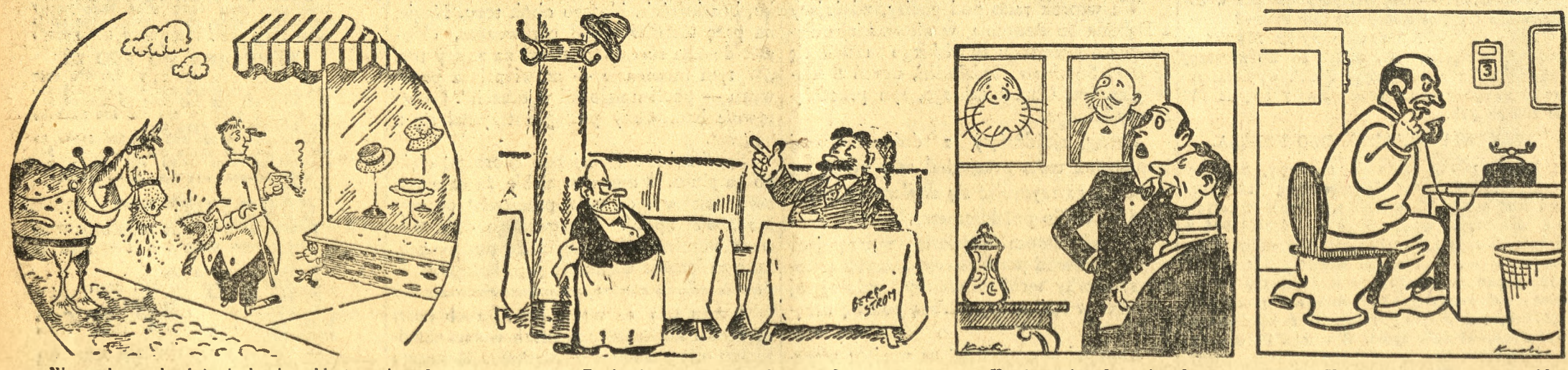
POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 60.50, stabilizacyjna 80.00, dolarowa 66.00, warszawska 60.25 śląska 60.00.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

Ceny rozumieją się za towar standardowy, uzgl. średniej jakości za 100 kg do handlu hurtowego, parzył wagon Katowice, przy dostawie bieżącej.

STANDARTY: Pszenca czerwona twarda 766 g/l, pszenica jednolita 759 g/l, pszenica zbierana 743 g/l. — Jęczmień przemiatowy 650 g/l z dop. pół proc., por., pastewny 620 g/l z dop. pół proc. por. Owies jednolity 460 g/l z dop. 1 proc. por., zbierany 440 g/l z dop. 1 proc. por. — Ceny niezmiennione w porównaniu do dnia poprzedniego, t. j. 12 stycznia br.

Pracodawcy zgłaszacie każde wolne miejsce w K. U. P. P. na miasto Katowice — Krakowska 50 — tel. 304-56 i 347-45.



— Nie, „ tym roku już nie kupię sobie kapelusza!

— Panie starszy, proszę o kapelusz!

— Uważam, że obraz ten harmo-
nizuje z obrazem wuja Mikolajal

— Mówi Pomocnik, czy „klop
z meblami? — Kiedy otrzymam za-
mówiony fotel do biurka?